Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M. 14.000**, z odnosz. do domu **M. 15.000**. Zamiejsc. **M. 15.000**. Zagranicą **Mk 25.000**

Nr. 40. — Rok VI. Kraków, środa 7 marca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Głos ma p. Witos!

(k) Od kilku dni prasa lewicowa zapowiada z większem, czasem mniejszem rozdrażnieniem obalenie gabinetu p. Sikorskiego przez stronnictwa prawicy i centrum. Opowiada się już o jakichś kombinacjach gabinetowych, wymyśla nazwiska przyszłych ministrów, plecie niestworzone głupstwa. Wszystkie zaś wiadomości przepojone są bladym strachem, że coś się może stać. Echo tych pogłosek dziennikarskich idzie po kraju i wbrew intencjom autorów wywołuje ożywienie pełne nadziei.

I dziwić się temu niepodobna.

W kraju jest w tej chwili tak źle, tak rozpaczliwie źle pod każdym względem, że chyba niewiele gorzej jeszcze być może. Zaciskają ludzie zęby i czekają odmiany. Czekają na rząd silny, oparty na jasno skrystalizowanym programie, któryby zelektryzował kraj i dał mu nowe, lepsze życie.

Typowym wyrazem nadziei i żądań najszerszych mas są rezolucje uchwalane od dwóch tygodni w całym szeregu miast, miasteczek i wsi zachodnio-małopolskich. Domaga się w nich ludność jednozgodnie utworzenia rządu o większości narodowej, w wielu miejscowościach piastowcy nawet domagają się połączenia na terenie sejmowym ze stronnictwami ósemki. Kto pilnie czyta pismo nasze, ten może łacno zauważyć, jaki jest faktyczny nastrój miast i wsi zachodniej Małopolski, gdyż w obfitych korespondencjach — my, jedyni z prasy krakowskiej — rejestrujemy te objawy.

O ile chodzi o stronnictwa ósemki, stwierdzić należy, że intencja utworzenia gabinetu wspólnego z ludowcami i zawarcie pokoju na czas niebezpieczeństwa zagrażającego Państwu faktycznie istnieje. Nie widać jej jednak po stronie Piastowców. Lojalnie stwierdzić należy, że klub pana Witosa nie okazał dotąd także stanowczej woli w kierunku stronnictw lewicowych. **Nieulega jednak kwestji, że nacisk kraju na pana Witosa potężnieje i staje się coraz zacieklejszy tak, że ostatecznie będzie musiał w najkrótszym czasie zdeklarować się.** Oczywiście zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że ma Witos w swoim klubie przedstawicieli o dążeniach innych i to przedstawicieli tak silnych, że w pewnych warunkach mógłby uczuć się zniewolony do postąpienia wbrew woli kraju, byle ratować całość stronnictwa. I nie łudźmy się. To jest narazie główną przyczyną, dla której Witos milczy. Zachowuje się zaś z flegmą wobec wypadków tem więcej, że widzi narazie w kraju sporadycznie płonące żagwie — nię widzi **pożaru, jaki szaleje.** Jest to zresztą błąd nie tylko jednego Witosa, ale długiego szeregu posłów i senatorów z rozmaitych stronnictw, którzy teoretyzują, pertraktują, debatują, rozpatrują abstrakcje a o nastrojach kraju nie mają faktycznego pojęcia. Wszyscy ci panowie eksperymentują i dyplomatyzują a w kraju wre. Bez krzyku, bez demonstracji ulicznych, ale też dla tego jest to tem niebezpieczniejsze. Tysiąc i jedna przyczyn składa się na nastrój poprostu rewolucyjny.

Zdajemy sobie sprawę z niesłychanie trudnej sytuacji w jakiej znalazłby się przyszły rząd, uważamy, że do jego tworzenia należy przystąpić z ogromnem zaparciem się, rozwagą i ostrożnością, bo niepowodzenie rządu narodowego mogłoby się stać prawdziwą katastrofą dla kraju — mimo wszystko uważamy, że tylko taki rząd, **oparty jednak na trwałych podstawach porozumienia**, może wybawić kraj z klęski, do jakiej doprowadziły go rządy lewicowe.

Ale... głos ma Witos!

Szkoła nauk politycznych.



Pan Askenaze, delegat do Rady Ambasadorów zdaje przed sejmową i senacką Komisją spraw zagranicznych egzamin z wynikiem złym ze swojej dyplomatycznej klęski w sprawie Kłajpedy i pasa neutralnego.

Układy p. Witosa z prawicą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Wczorajszy „Expres Poranny" zamieścił wiadomość o zerwaniu układów między prawicą narodową a posłem Witosem. Zasięgnąwszy **informacji u właściwych źródeł, mogę stwierdzić, że wiadomości te zarówno w swej zasadniczej linji, jak i we wszystkich szczegółach są fałszywe.**

INFORMACJE POLITYCZNE.

Redukcja urzędników odbywać się będzie po linji politycznej!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Jak wiadomo, uchwalił Sejm **redukcję personelu urzędniczego** w Rzeczypospolitej **do 15 lipca br. o 15 proc., później zaś do końca br. o dalsze 10 proc.**

Jak słychać, p. **premjer Sikorski zamierza wykorzystać, wypływające stąd uprawnienia do dalszego usuwania z urzędów niewygodnych dlań urzędników.**

Tak np. **w województwie poleskiem usunięto już sześciu starostów, z których pięciu** jest **sympatykami**, a jeden czynnym pracownikiem **obozu narodowego. W Ministerjum spraw zagranicznych głośno zapowiadają, że przeprowadzone będzie opróżnienie centrali i placówek od żywiołów „endeckich".**

W kołach politycznych uważają to postępowanie p. gen. Sikorskiego za niezgodne z interesami Państwa, ale pełne charakteru wybitnie partyjnego.



Władysław Grabski, Minister Skarbu.

Rząd zapomniał o rodzinach rezerwistów.

Harmonja ministerjalna, czy zamęt? — Nieprzemyślane projekta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Komisja spraw wojskowych rozpatrywała wczoraj **projekt ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów,** powołanych do służby wojskowej. Projekt został wniesiony przez Ministerstwo spraw wewn. Rząd postanowił, że **zasiłków nie może wypłacić Skarb Państwa, lecz mają** to uczynić gminy i pracodawcy. Na tem stanowisku stanął również referent, pos. Jaworowski (PPS).

Dyskusja potoczyła się jednak innym torem. Wskazywano na to, że **gminy nie mają funduszów nawet na bieżące potrzeby.**

Pos. Załuska (Z. L. N.) wykazał nadto **wadliwość i pobieżność całego projektu. Ćwiczenia rezerwistów były przewidziane jeszcze w r. 1921(!), ale mimo to nie wstawiono odpowiednich pozycji do budżetu.**

Charakterystyczne były oświadczenia Rządu. I tak: przedstawiciel Min. Skarbu oświadczył, że stanowczo sprzeciwia się temu, aby zasiłki miał wypłacać Skarb Państwa, ponieważ

rezerwiści... nie należą do armji stałej.

Przedstawiciel Min. spraw wewn. tłómaczył wadliwość projektu tem, że **Ministerstwo jego dowiedziało się o powołaniu rezerwistów dopiero 1. marca 1923(!)**

Te dwa oświadczenia przedstawicieli Rządu oświetlają dostatecznie „harmonję", w jakiej pracują z sobą trzy ministerstwa. Jedno nie wie, co tamte od dwóch lat zamierzają, a wszystkie razem

zapominają o rodzinach rezerwistów

i dopiero Komisja sejmowa przypomina tę sprawę Rządowi, który wniósł

projekt nieprzemyślany i chaotyczny.

Sejm o uposażeniu urzędników państwowych.

Warszawa. (PAT).

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej pod przewodn. pos. Głąbińskiego rozpatrywano **wniosek nagły** związku ludowo-narodowego, **dotyczący uposażenia** pracowników państwowych. **Referował poseł** Manaczyński. **Wniosek przyjęto wraz z rezolucją** następującą:

Wzywa się **rząd:**

1) aby **w wykonaniu uchwały** Sejmu **ustawodawczego z dnia 26 września** 1922 **roku wniósł najdalej do trzech tygodni projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych wszystkich kategorji.** Ustawa ta winna uwzględnić utrzymanie **stopy życiowej, pracowników** państwowych **wszystkich kategorji oraz zapewnić państwu możność zachowania kontyngentu pracowników o pełnych kwalifikacjach fachowych, przedewszystkiem na stanowiskach kierowniczych.**

2) Aby **równocześnie z tym projektem rząd wniósł projekt regulacji uposażenia emerytalnego robotników i pracowników państwowych przedsiębiorstw.**

3) **Aby zniósł już przy najbliższej zapłacie pasy drożyźniane.**

4) **Aby skreślił zaliczki** pracowników **państwowych, wypłacone im w roku** ubiegłym.

5) **Aby bezwarunkowo uregulował sposób wypłacania wszystkich poborów.**

6) Aby **funkcjonarjusze otrzymywali je zawsze punktualnie w** określonych **przez rząd terminach.**

Wreszcie aby w myśl wezwania **Sejmu z dnia 22 stycznia br. złożył sprawozdanie z wykonania uchwał** sejmowych dotyczących **uposażenia emerytów.**

Sprawy ruskie.

Z pobytu O. Genocchi'ego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów.

O. Genocchi **podejmowany** jest przez **Ukraińców z wielką pompą.** Wczoraj odprawił w cerkwi St. Jurskiej **mszę arcypasterską,** poczem **odbył się** w pałacu metropolity **obiad na 40 nakryć. Prasa ukraińska** notuje **skrzętnie każdy krok O. Gen. zachęcając go do zwiedzania ruskich instytucji. Oprócz kilku delegacji miejscowych oczekiwane są delegacje** z prowincji. O. Gen. otrzymuje wiele listów, nawet z Wołynia, które jego **sekretarz ks.** Budko sortuje i tłómaczy. O. G. **zainteresował się żywo masowem internowaniem Rusinów w r. 1914. w Thalerhofie.** Rzecz charakterystyczna, że **sfery metropolitalne nie ułatwiły dotychczas Ojcu G. zetknięcia się z działaczami staroruskimi, które mają tu wielkie znaczenie, a utrzymując przed wojną ścisły kontakt z Rosją, mogłyby Wizytatorowi niejedną sprawę wyświetlić.**

Ukraińcy znowu intrygują.

Lwów. (AW).

„Hromadskij Wistnik" podaje, **że prezydjum ukraińskiej Rady Narodowej wysłało notę, podpisaną przez Petruszewycza do wszystkich głównych państw Ententy z przedstawieniem nowych materjałów, w sprawie poboru wojskowego w Małopolsce Wschodniej.** Bliższej treści tej noty prasa ruska **z powodów cenzuralnych** nie podaje, zaznacza tylko, że nota zwraca się do państw sprzymierzonych z prośbą o **przyspieszenie rozwiązania kwestji stanowiska państwowego Małopolski Wschodniej.** W razie, gdyby przedstawiciele głównych państw Ententy nie mogli przystąpić już obecnie do ostatecznego załatwienia tej sprawy z powodu innych ważniejszych problemów, nota prosi o **upoważnienie Rady Ligi Narodów o podjęcie i załatwienie tej sprawy.**

Lwów. (AW).

Jak donosi „Hromadskij Wistnik" w więzieniach lwowskich więźniowie polityczni w liczbie **120 osób kontynnują głodówkę,** pragnąc przeprowadzić cały szereg postulatów, których zarząd więzienia sprzeciwia się.

Misterja spekulacyjne.

Rewizja w Banku Centr. w Warszawie

Zamiast przemysłu popierano... przemyślnych ludzi. — Sprzedaż akcji za 10-tą część ceny giełdowej.

Warszawa.

Trwające **nieustannie rewizje w bankach,** dokonywane przez Ministerstwo Skarbu, doprowadziły do wykrycia

coraz nowych nadużyć

i sztuczek spekulacyjnych.

Przeprowadzona ostatnio **rewizja w Banku Centralnym w Warszawie,** wykazała między innemi następujące nadużycia:

Dyrektor banku, Dr. Wiktor Zarzycki, **wyrobił dla swego banku kredyty z Pol. Kraj. Kasy Poż. i z Poczt. Kasy Oszcz.** Kredyty te miały być **przeznaczone**

na rozwój przemysłu,

głównie dla hut szklanych.

Rewizja wykazała, że ze sum, przeznaczonych na kredyty, dyskontuje się

weksle grzecznościowe

na dobro dyr. Zarzyckiego. Poza tem wykryto, że niejakiemu Muszyńskiemu Bank Centralny sprzedał 950 akcji Rudzkiego po trzy tysiące Mkp. wówczas, gdy ich kurs giełdowy wynosił 30.000 Mkp. W kilka dni później, Bank odkupił te same akcje, płacąc mu po kursie 30.000 Mkp. za akcję. (Na tej „operacji" zarobił Muszyński przeszło 25 miljonów Mkp.).

Przewrót w rachunkowości państw.

Całkowita zmiana dawnego systemu na „złoty".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

W związku z przerachowaniem budżetu na złote polskie, w Ministerjum Skarbu rozpoczęły się prace przygotowawcze nad **całkowitą** zmianą **dotychczasowego** systemu rachunkowości i przystosowania go do obliczeń w mierniku teoretycznym.

Walka z wywozem.

Warszawa. (AW).

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji do walki z drożyzną uchwalono **wysłać specjalną komisję sejmową złożoną z 9-ciu osób dla zbadania stanu zapewnienia granic przed nielegalnym wywozem artykułów pierwszej potrzeby.**

Sprawa p. Urbanowicza w Trybunale administracyjnym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Wczoraj odbyła się przed Najwyż. Trybunałem Administracyjnym **rozprawa p. Urbanowicza,** b. dyrektora Depart. bezpieczeństwa Min. Spraw wewn. **przeciw decyzji Rady Ministrów o usunięcie go z zajmowanego stanowiska, oraz wogóle ze służby.**

Po dłuższej mowie p. Urbanowicza, który oskarżenie uzasadniał sam, oraz po mowie przedstawiciela Ministerstwa p. Dobrowolskiego, Najw. Trybunał uchwalił **przekazać rozstrzygnięcie tej sprawy plenum sędziów Najw. Trybunału,** czyli t. zw. Ogólnemu Zgromadzeniu, z tem postanowieniem, **by wyrok ogłoszony został w dniu 6 kwietnia b. r.**

Stemplowanie marek niemieckich w Zagłębiu Ruhry.

Wprowadzenie nowej waluty. — Frank = 10 talarom reńskim. — Kryzys za 3 tygodnie. — Zaprowadzenie porządku w Essen.

Berlin. (AW.).

Cały obszar nadreński i obszar Ruhry **oddzięty jest w zupełności od Niemiec. Niemieccy nacjonaliści chcą na najbliższym posiedzeniu Reichstagu zaproponować zerwanie wszelkich dotychczasowych stosunków dyplomatycznych z Francją i Belgją.** Obecnie Francja po obsadzeniu Karlsruhe i Mannheimu chce zupełnie **usamodzielnić gospodarczo teren okupowany.** W tym celu przygotowuje **osobną walutę dla tych obszarów i zamknęła na 5 dni wszystkie granice, aby uniemożliwić niemieckiej walucie przedostanie się jej poza granice okupowanego terytorjum.** Chodzi bowiem o **ostemplowanie marki niemieckiej, mianowicie każde 100 marek niemieckich równoznaczne będzie z reńskim talarem. Każde zaś 10 talarów wartać będzie jednego franka francuskiego.** Ponieważ zaś w tej chwili za frank francuski płaci się 1.600 mk. niemieckich, więc wszyscy ci, którzy ostemlują markę niemiecką, zyskają na każdym tysiący, 600 marek.

* * *

Berlin. (AW).

Z miarodajnego źródła podają, że sekretarz stanu w ministerjum gospodarki miał oświadczyć pewnej wybitnej osobistości politycznej, iż najpóźniej **w trzech tygodniach sytuacja gospodarcza Niemiec stanie się nadzwyczaj krytyczną, tak, że przed tym czasem nieodzownem jest podjęcie rokowań z Francją.**

* * *

Berlin. (AW).

Władze okupacyjne **obsadziły** przy pomocy silnych oddziałów wojskowych główny dworzec **w Essen i zmusiły do wydalenia się wszystkich niemieckich urzędników.** Budynki dworca otoczono w szerokim kole autami pancernemi i silnemi placówkami.

Niemki zasmakowały w czarnych okupantach

Trzeba je było odpędzać od afrykańskich żołnierzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Po zajęciu Ruhry, Niemcy w prasie swej zaczęli gwałtownie napadać na

„czarną hańbę“,

t. j. na francuskie wojska afrykańskie. Posypał się stek doniesień o rzekomych gwałtach na kobietach i dziewczętach niemieckich, o występkach płciowych, perwersji seksualnej itp. dokonanych przez murzynów.

Wobec tych oskarżeń Amerykanie i Anglicy postanowili zbadać kwestję

nadużyć murzyńskich

w Nadrenji. Gen. Allem przejrzał akta licznych oskarżeń przeciw murzynom i załączone do nich jako

dowody uniewinniające

fotografje i listy czułych Niemek do swych czarnych „Schatz‘ów“.

Na tej podstawie orzekł, że **tyleż tu winny Niemki, co i murzyni,**

lecąc na czarnych amantów.

Niedawno **córka radcy miejskiego**, z bardzo szanowanej rodziny, **opuściła miasto rodzinne** w Nadrenji, aby podążyć do Marsylji za swym narzeczonym, czarnym sierżantem.

Takiej niewybredności

dziwił się bardzo gen. Allem, gdyż Amerykanie unikają związków małżeńskich z murzynami dla zachowania czystości rasy białej.

W niektórych miejscowościach

Niemki żegnały ze łzami

odchodzące oddziały murzyńskie, zdobiąc ich czapki kwiatami.

Gdy odjeżdżał 7-my pułk tyraljerski „czarny“

trzeba było odpędzać kobiety,

chcące przez zakratowane okna koszar

ostatni raz pocałować

swych czarnych wybrańców.

Ile Niemcy zapłacą za okupację Ruhry.

Praga. (AW).

Francuski minister finansów Delastensie, obliczył koszta okupacji wojskowej Zagłębia Ruhry na 700 tysięcy franków dziennie. **Sumy te będą musiały Niemcy zapłacić.**

Turcja przygotowuje się do nowej wojny.

Londyn. (AW).

Kemal Pasza w wygłoszonej ostatnio mowie z okazji rozpoczęcia nowego roku, samodzielności Angory, podkreślił, że **Turcy nie zdołali jeszcze zebrać dostatecznego żniwa politycznego ze zwycięstwa nad Grekami. Jakkolwiek przypuszczalnie przyniesie nowy rok pokój, to jednak lepiej jest przygotować się już teraz na ewentualną wojnę.** W tym wypadku Turcy mogą się spokojnie zdać na swoją armję.

Zasadą tureckiej polityki jest uregulowanie gospodarczych stosunków z Rosją sowiecką. Gdyby Turcy w tym roku zostali zmuszeni do **chwycenia za broń**, to poczyniono przedewszystkiem już przygotowania, aby Mezopotamję

Turcja znosi monopole.

Konstantynopol. (PAT).

Piąty kongres turecki ekonomiczny zakończył swe prace, przyjmując między innymi, rezolucję, wypowiadającą się **przeciwko wszelkim monopolom.**

Rosja zaniecha podatków, składanych w naturze.

Moskwa. (PAT).

Na wszechrosyjskim kongresie producentów, Kamieniew zawiadomił **o zamiarze rządu, przystąpienia do stopniowego przejścia od systemu podatków ściąganych z ludności wiejskiej w naturze** do systemu ściągania **w gotówce. Większość uczestników zjazdu wypowiedziała się za zmianą systemu** różnorodnych podatków na płatny częściowo gotówką, częściowo w naturze „jedyny podatek“.

W Kairze obrzucają Anglików bombami.

Kair. (PAT).

W angielskiej dzielnicy wojskowej rzucono bombę, **która eksplodowała. Jedna osoba zabita, a cztery ranione.**

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wesele

(Dramat w trzech aktach S. Wyspiańskiego) Reżysował J. Sosnowski.

Po raz 129! Niezbyt to pokaźna liczba przedstawień, jak na teatr Wyspiańskiego, jeśli się zważy, że po raz pierwszy odegrano „Wesele“ na scenie krakowskiej 16. marca 1901 roku, że „Wesele“ wywarło wpływ niebywały na społeczeństwo, że wreszcie ono przedewszystkiem weszło do stałego repertuaru narodowego. Lecz to są zwykłe „lacrimae rerum“ wielkich...

Wolna wskrzeszona Polska także tu nie jest bez grzechu. „Wesele“ bowiem od cztech lat nie grane było w teatrze miejskim. Aż dopiero teraz, dlaczego właśnie teraz? Czy że tradycja pierwszego przedstawienia „Wesela“ łączy się z miesiącem marcem, czy też powrót leży gdzieindziej. Trzy miesiące temu wystawił „Wesele“ po raz pierwszy „Teatr Polski“ w Warszawie! Premjera warszawska „Wesela“ porzedzona była głośnemi i gorszącemi uwagami Boy‘a, umieszczonemi w „Rzeczypospolitej“. Wystąpił tam p. Boy jako świadek naoczny ludzi i zdarzeń rozgrywających się w „Weselu“ i w sposób niesłychanie nieprzyzwoity obszedł się z byłym swym przyjacielem śp. poetą Lucjanem Rydlem. Samo przedstawienie „Wesela“ w Warszawie, które miałem przyjemność oglądać w grudniu ub. roku, mimo bardzo pomysłowych inowacji dekoracyjnych p. Drabika, świetnej wystawy i obsady ról przez pierwsze siły Teatru Polskiego zawiodły zupełnie. Było zimne, sztuczne, pretensjonalne. Było w niem wszystko, co teatr dać może, z wyjątkiem — duszy. Kult Wyspiańskiego nietylko nie zwiększył się po tem przedstawieniu, ale doznał poważnego uszczerbku.

Na krakowskim teatrze miejskim cięży obowiązek wykazania, że największe wysiłki techniki teatralnej nie zastąpią tego, co przechowuje tradycja, utrzymująca się dotąd w teatrze krakowskim. Tu bowiem, w teatrze krakowskim, dotąd są jeszcze niektórzy z tych, co pamiętają ją doskonale czasy reżyserji Stanisława Wyspiańskiego, co z wielkim tym dramaturgiem współdziałali.

Jest przedewszystkiem reżyser p. Józef Sosnowski, żywa i niewyczerpana skarbnica wszystkich uwag reżyserskich Wyspiańskiego.

Dlatego dyrekcji teatru należy się pełne uznanie zato, że właśnie teraz wznowiła „Wesele“. Reżyserję sztuki objął, rzecz prosta, p. J. Sosnowski.

Szkoda, że na sobotniej premjerze nie było nikogo z „Teatru Polskiego“ z Warszawy. — Byłby się mógł przekonać, że najsilniejsze efekty osiąga teatr — środkami najprostszymi, byłby mógł podpatrzeć, jak ręka prawdziwego mistrza upraszcza sytuacje trudne i wyjątkowe.

Ot, weźmy bodaj jeden ze szczegółów tej sztuki — moment ukazywania się duchów. Na scenie panuje głęboki półmrok. Boczne drzwi uchylone do sąsiedniej izby mocno oświeconej rysują za każdym zjawieniem się postaci jej ciemny cień. Ten cień widzimy zawsze pierwej, nim postać nowa wejdzie. Śledzimy ruchy cienia, niepokoimy się, oczekujemy z naprężeniem czegoś niezwykłego. Wreszcie cień znika i duch wchodzi.

Nic podobnego nie widziałem w Teatrze Polskim. Duchy ukazywały się oświetlone różnokolorowymi światłami, jakby to było na zwykłej reducie.

Ale dość porównań z Teatrem Polskim.

Wystarczy, jeśli stwierdzę, że ze sceny krakowskiej powionął znów duch Wyspiańskiego! „Wesele“ miało swoją duszę, swój nastrój, swój charakter.

A co najważniejsza. Okazało się, że mimo szalonej zmiany naszego życia politycznego — „Wesele“ aktualności swej nie straciło.—Przeciwnie, zdobyło aktualność nową, podkreśliło wartości dotąd niedość głęboko odczute.

Nowe wartości „Wesela“ ujawniła scena z duchami. Dopiero teraz w Polsce niepodległej zaczynamy rozumieć, że poczucie nie szło w tej scenie o zwykłe zjawy zagrobowe, ale że przez niego wołał głos — Polski królewskiej.

„To dawność tak z nami walczy“. I dziś jeszcze w Polsce wskrzeszonej tak się w każdym „duch poniewiera“, „dawnemi gra postaciami, — dawnym krajom, dawnym strojem“, że jesteśmy, jak zaklęci.

Państwo polskie już żyje — a Naród się jeszcze nie przebudził, jest jakby w śnie pogrążony, grania Złotego Rogu oczekujący! —

W przedstawieniu wziął udział pełny ze-

Co się dzieje w południowej Słowiańszczyźnie.

Dlaczego 3 ministrowie bułgarscy mają pójść pod sąd?

Byli całkiem ordynarnymi paskarzami!.

Sofja w marcu.

Jak już wczoraj donosiliśmy, zażądał parlament bułgarski, postawienia w stan oskarżenia **byłego ministra skarbu Turlakowa** i ministrów z tego samego gabinetu Janewa oraz **Obira**. W związku z tą lakoniczną informacją dowiadujemy się jakie przyczyny zmusiły parlament do tego bądź co bądź mocno kompromitującego stosunki bułgarskie — kroku. Oto okazuje się, że wszyscy trzej oskarżeni, a w szczególności pan minister skarbu, byli sobie najzwyczajniejszymi paskarzami tyjącymi z nędzy ludzkiej. Oto pan minister skarbu Turlaków nietylko okradał skarb państwa sprowadzając do kraju wagonami zapałki bez oclenia, ale podbijał jeszcze ich ceny do szalonej wysokości. Zapałki pana ministra były rozsprzedawane przez specjalnych agentów po całym kraju. W aferę tą są wmieszani bardzo ściśle 3 inni ministrowie, koledzy gabinetowi.

Porozumienie serbsko-bułgarskie

dla zwalczania band granicznych.

Sofja w marcu.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewnego rodzaju zbliżenie polityczne między Serbją, a Bułgarją, które to państwa są jak wiadomo, od r. 1914, a ściślej biorąc jeszcze od wojen bałkańskich ciągle na stopie wojennej. Zbliżenie następuje na tle konieczności życiowych, owocem zaś tego była onegdaj odbyta konferencja między prezydentem gabinetu bułgarskiego a prezydentem gabinetu serbskiego. Ustalono na niej szereg pierwszorzędnego znaczenia spraw, a ponadto postanowiono utworzyć w obu państwach **stałe delegacje** porozumiewawcze. Na razie postanowiono szereg zarządzeń mających na celu powstrzymanie band rozbójniczych niszczących bez litośnie granice obu państw. Jest to bardzo doniosłe postanowienie, gdyż nikt z nas nie wyobraża sobie nawet jakie **krwawe żniwo** codziennie zbiera bandytyzm na pograniczach obu państw, a ludność jest sterroryzowana i bezsilna.

Serbski minister wojny i prezydent ministrów

w stanie oskarżenia.

Jak oszukują pułkownicy serbscy ażeby zostać generałami.

Belgrad w czerwcu.

Ogólną sensację o posmaku mocno niemiłym wywołała w Serbji afera oszukańcza wykryta przed kilkoma dniami, ze względu na to, iż wmieszanych w nią jest **sześciu pułkowników sztabu generalnego**. Sprawa przedstawia się następująco:

Sześciu pułkowników zostało nagle mianowanych generałami mimo, że przed nimi znajdowało się wielu bardziej zasłużonych pułkowników. Sprawa wywołała najpierw rozgoryczenie wśród innych pokrzywdzonych a, następnie zaczęły się tajemnicze domysły i poszukiwania. Zażalenia poszły do ministerjum wojny, sprawą zajął się parlament ,rozpoczęto dochodzenia i w rezultacie okazało się, że panowie pułkownicy, w porozumieniu z kimś, wszechmocnym w ministerstwie popełnili ordynarne oszustwo. Zrobił się olbrzymi skandal i doszło do tego, że pewne kluby poselskie zażądały nietylko ukarania dyscyplinarnego oficerów ale także **postawieniem** w stan oskarżenia ministra wojny, **a nawet prezydenta ministrów Pasicza!**

O przebiegu tej ciekawej afery doniesiemy w najbliższych dniach **dalsze szczegóły**.

Dzieci nieślubne

w... Sejmie

Warszawa. (Telef. wł.)

Do laski marszałkowskiej złożony został wniosek nagły posła Ładziny i kolegów z Klubu Związku Lud. Nar. w sprawie opracowania przez rząd **ustawy o prawach dzieci**, których rodzice nie zawarli **związku małżeńskiego**.

Wniosek brzmi:

„Wobec tego, że **każdy człowiek** posiadający ojca i matkę, ma prawo do opieki obojga rodziców, a część dzieci jest tego prawa pozbawiona — **wzywa się rząd do niezwłocznego opracowania i przedstawienia w ciągu 3-ch** miesięcy ustawy o polepszeniu bytu dzieci, **których rodzice nie zawarli związku małżeńskiego**“.

Obowiązek meldowania.

Projekt nowej ustawy. — Meldunki hotelowe. — O ile ktoś przybywa do domu prywatnego na dłużej niż 3 dni także będzie się meldował.

Minister spraw wewn. wniósł do sejmu projekt ustawy o obowiązku meldowania.

Ustawa przewiduje, że **wszystkie** osoby, przebywające na obszarze Rzeczypospolitej, podlegają zameldowaniu.

Wyznaczone zostaną urzędy i władze do prowadzenia ksiąg meldunkowych oraz osoby, obowiązane do wykonywania czynności meldunkowych.

Każdy, kto przybywa do hoteli, zajazdów, oberży, pokojów umeblowanych i t. p. zakładów, obowiązany jest natychmiast po przybyciu przedstawić swój dowód osobisty osobie, ustanowionej do prowadzenia meldunków.

Każdy, kto przybywa do prywatnego domu na pobyt dłyższy niż 3-dniowy, obowiązany jest w przeciągu 24 godzin przedstawić swój dowód osobisty osobie, ustanowionej do prowadzenia meldunków.

Minister spraw wewnętrznych może dla pewnych miejscowości i pewnych kategoryj osób powyższe terminy skrócić lub przedłużyć.

Przeprowadzający się z domu do domu, lub z miejscowości do miejscowości, winni być wymeldowani w trybie, określonym w rozporządzeniu min. spraw wewn.

Kto jest konsulem naszym w Chicago.

Konsulem polskim w Chicago został pan Jerzy Bartel de Wawdenthal.

---

spół artystów teatru — z małymi tylko wyjątkami.

Prym wodził p. Sosnowski, którego frazowanie i recytacja wieszcza Wyspiańskiego w roli dziennikarza powinna być wzorem dla artystów, jak mówić wiersz Wyspiańskiego, a nie wpadać w manjerę. Dotrzymywał mu w tem miejsca p. Nowakowski w roli poety. — Wspaniałym, zachwycającym wprost rycerzem był p. Bracki. Warto doprawdy przyjść dla tej jednej roli, by posłuchać jego głosu. Jest w nim cała muzyka. Artysta to o tak szczególnych warunkach, jak rzadko spotkać. Albo taki Szela! Cóż za kapitalną postać stworzył z niego p. Puchalski. Jest na to jeden wyraz; rzadko używany: Świetny!

Głęboką odczutą i konsekwentnie przeprowadzoną postać Dziada dał p. Modrzewski. Podobnie jak znów p. Brandt dał kreację żyda. P. Jednowski w roli Wernyhory rozwinął patos iście hetmański, który się momentami cudownie załamywał tam, gdzie mówił przez niego poeta—lirnik.

Pani Żmijewska w rólce Marysi była wyjątkowo serdeczną, gorącą, liryczną. Takim też gorącym, namiętnym, wzruszonym był p. Białkowski, jako Pan Młody. Nie sposób wymieniać wszystkich. W całości od nastroju odbiegali najwięcej — tylko młodzi parobcy, którzy nic z tej prawdziwej lecz prostej werwy chłopskiej nie mieli. Całość przedstawienia wywiera tak silne wrażenie, że trudno ograniczyć się do jego jednorazowego oglądania.

Ludwik Skoczylas.

Czesi zarzucają nas masowo

towarami włókienniczemi.

Dzieje się to ze szkodą przemysłu i robotnika polskiego.

Kraków w lutym.

W ostatnich czasach zarzęli nas Czesi **zasypywać masowo ładunkami** całowagonowemi przepełnionemi towarem włókienniczym. Są to wyroby przeważnie **bawełniane, zefiry, oksfordy, wszelkiego rodzaju podszewki, białe tkaniny, drukowane i gotowa bielizna**.

Czesi działają w sposób **bardzo sprytny**. Sprzedają oni przedewszystkiem swoje towary **na tzw. rachunek otwarty** i to na przeciąg 2-3 miesięcy. Dla ułatwienia dla swoich odbiorców fabrykanci czescy dają przy zapłacie rachunku **w ciągu 1 miesiąca 3 proc. ustępstwa, przy 2 miesiącach 2 proc.**

Cały ten ruch tłomaczy się **obecnem przesileniem przemysłowem w Czechach**. Czesi na gwałt pakują swoje towary do Polski, aby korzystając **z pewnych dogodnych dla siebie momentów**, wyzbyć się leżących bezużytecznie na składach towarów. Obecnie **stosunki Czech się pogorszyły**. Oto rząd polski podwyższył **stawki celne**, i Czesi za białe towary muszą dziś **płacić po 800-900 mk. cła za metr**, zamiast dawnych 300-400 mk. Równocześnie i Czesi **podnieśli swoje wyroby o 20 proc.** wskutek wzrostu cen surowców w Stanach Zjednoczonych.

Mimo to ajentów czeskich w Bielsku i Białej **codziennie jest całe masy**. Ofiarują różnorodne **opusty eksportowe, fakturowe, aby tylko odbiorców zyskać**.

Grozi nawet niebezpieczeństwo, że rozpocznie się **niezadługo systematyczna akcja przenoszenia fabryk czeskich do Polski**, co nawet niejednokrotnie już się zdarzyło. Władze konsularne polskie w Czechach zwracały na to uwagę przemysłowców czeskich, **aby nie narażali się na wielkie szkody przez nabywanie realności** na cele fabryczne **bez uprzednich informacji w konsulatach**.

Cały ten ruch powinien zwrócić **baczną** uwagę i rządu i naszych **sfer przemysłowych**, w których interesie bezwarunkowo nie leży, aby **obcy kapitał, i to czeski, wpływał do naszego kraju**, stwarzając tu przemysł obcy, niewątpliwie stanowiący poważną konkurencję dla rodzimego. Wyzysk zaś czeski, któremu **je robotnik polski na własnej skórze**, dotknie również szerokich warstw robotniczych. Wobec **zalewu czeskich towarów**, jaki się daje zauważyć w Polsce, nie możemy również pozostać ślepi, gdyż stwarza on zaporę dla rozwoju przemysłu krajowego, **któremu i tak wskutek** innych okoliczności **grozi poważne niebezpieczeństwo. Zakusy czeskie powinny znaleźć jaknajszybciej odprawę.**

Najważniejsze wypadki z całej Polski.

Nafta polska dla Czech.

Dane statystyczne, dotyczące importu produktów naftowych dla Czech, dowodzą, że w ciągu ostatnich lat trzech stale wzrasta import produktów naftowych z Polski.

Dnia 18 bm. wygasa polsko-czesko umowa kompensacyjna, a więc ustanie eksport ropy z Polski do Czech, dzięki któremu rafinerje czeskie zaopatrywały się w surowiec, działając w ten sposób na niekorzyść eksportu produktów z Polski.

Obecnie już Polska zajmuje pierwsze miejsce w szeregu krajów, eksportujących przetwory przemysłu naftowego do Czech.

Redukcja urzędników.

Onegdaj w prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja przedstawicieli wydziałów osobowych poszczególnych ministrów, na której omawiano sprawę reorganizacji administracji w związku z zamierzoną redukcją liczby urzędników.

Redukcja zależeć będzie od uproszczenia manipulacji; funkcje prostsze zamierzono powierzyć pomocnikom referendarskim, co da możność ograniczenia ilości stanowisk referendarskich, a to umożliwi podniesienie znaczniejszo wynagrodzenia tych urzędników.

Żelazo na Śląsku jest dwa razy droższe niż w Warszawie.

W związku z machinacjami rządu niemieckiego, który sztucznnie śrubuje kurs naszej marki, cena żelaza handlowego doszła na polskiej części Górnego śląsk do 1600 mk. niem., t. j.blisko 3000 Mkp. za kilogram.

A tymczasem cena tego artykułu w Warszawie wynosi obecnie około 1500 Mk. pol., co oczywiście jest zjawiskiem w całokształcie swym — anormalnym.

Objaw ten wywołuje ciążenie żelaza z rynków b. Królestwa do Górnego Śląska, co bardzo niepokoi huty tamtejsze. Są one nawet skłonne do pewnego obniżenia cen swego żelaza, ale w zamiarze tym spotykają się ze stanowczym sprzeciwem tamtejszych składników, który zakupywali wielkie ilości żelaza śląskiego po wysokich cenach i w razie zniżki cen znaleźliby się wobec nieuchronnej katastrofy.

Podwyższenię płac w przemyśle węglowym.

Wczoraj w Sosnowcu po długich kilkakrotnie przerywanych rokowaniach, przemysłowcy górniczy podpisali umowę ze Związkiem Zaw. robotników górniczych, regulującą warunki pracy w marcu. Robotnicy otrzymają od 1-go marca podwyżkę płac o 120 proc., oprócz tego podwyższoną zostanie premja, ogółem więc podwyżka wynosić będzie 132 procent.

Rewizje celne w pociągach.

Dowiadujemy się z ministerjum skarbu, że dokonywanie rewizji celnej podróżnych i ich ręcznych pakunków w wagonach przez urzędy celne w Dziedzicach. Śniatynie i Zbąszyniu jest stosowane tylko do tych osób, które przybywają z zagranicy i udają się zagranicę w wagonach kursujących w komunikacji bezpośredniej oraz sypialnych.

W poszczególnych wypadkach pozostawiono urzędom celnym prawo dokonywania rewizji celnej podróżnych i ich pakunków nie w wagonach, lecz na sali rewizyjnej.

Swiętokradztwo.

Niewyśledzeni sprawcy obrabowali kościół w Pręgowie w Poznańskiem. Zrabowane zostały pomiędzy innemi z rozbitego tabernaculum, kielichy, przyczem świętokradcy porzucili hostje na stopniach ołtarza.

Pijaństwo i karciarstwo na prowincji

Pisma prowincjonalne donoszą o rozpowszechnianiu się pijaństwa na prowincji, po małych miasteczkach, a nawet po wsiach, które nie posiadały zupełnie szynków. Zgubny nałóg krzewią potajemne szynki, które jednocześnie prowadzą potajemne szulernie. Ostatnio taka norę policja wykryła w mieście Dobre w Płockiem.

Ohydne morderstwo.

Sierżant Modzejewski z wojskowej straży granicznej w Borszczowie (wsch. Małopolska), będąc w stanie podochoconym zaprosił do swego lokalu służbowego 4 dziewczęta wiejskie, z któremi zabawiał się, częstując je obficie wódką. Po pewnym czasie, odprawił trzy, a czwartą przy sobie gwałtem zatrzymał. Dziewczyna nie bardzo się opierała będąc przyzwyczajoną do bardzo „grubych“ żartów, nie zamierzała jednak bynajmniej mu być uległą. To też gdy on podrażniony zagroził jej rewolwerem, jeżeli nie będzie mu uległą, ona dalej się śmiała. Wówczas on kazał jej otworzyć usta, a chociaż tego nie uczyniła strzelił jej z rewolweru prosto w twarz, kładąc ją trupem. Po śmierci dziewczyny, trupa jej jeszcze zbeszcześcił, jak to wykazała ekspertyza sądowo-lekarska.

Czterech bandytów pójdzie pod sąd doraźny.

Powiaty wileński, oszmiański i wilejski trapiła od dłuższego czasu zuchwała banda rozbójników, zręcznie wymykająca się z pościgu policji. Ostatnio, o czem donosiliśmy, bandyci obrabowali folwark Orlinięta, lecz tym razem wpadła w ręce służby bezpieczeństwa.

Czterech bandytów aresztowano na dworcu kolejowym w Wilnie: Są to: Stanisław Błaszczyk vel Bajora (przezwisko Ułan), Juljan Zakrzewski (przezwisko Olek), Piotr Bauślin i Michał Kucerow.

Przy bandytach znaleziono rewolwery, a na podstawie ich zeznań aresztowano jeszcze dwóch członków bandy: Piotra Kozłowskiego (przezwisko Pieska-gutaforma) i Antoniego Borkowskiego.

Ujętych bandytów osadzono w więzieniu. Mają oni na sumieniu sporą liczbę rabunków, morderstw i rozbojów, za które odpowiedzą przed sądem doraźnym.

Zamek w Żółkwi.

Dowiadujemy się, że rząd nabył na własność cały kompleks gmachów historycznego zamku w Żółkwi (we wschodniej Galicji) i na ten cel wyznaczył pierwszą kwotę 50 miljonów marek. Ministerjum robót publicznych opracowuje projekt restauracji zamku, celem doprowadzenia głównego skrzydła gmachu do stanu, w jakim się znajdował za czasów Sobieskiego; inne zabudowania gmachów mają być przeznaczone dla użyteczności instytucji kulturalno-oświatowych, i dla władz miejscowych. Przed wojną w zamku mieściło się starostwo.

Wywóz gołębi jest zakazany.

Od dnia 1 bm. na mocy rozporządzenia min. skarbu gołębie można wywozić tylko za zezwoleniem ministra spraw wojskowych.

Demat.

Powołany w swoim czasie do likwidowania objektów wojskowych pozostałych z czasów wojny t. zw. „Demat“ — został zlikwidowany, a część jego zadań przejęło ministerjum kolei.

Zasiłki dla emerytów, wdów i sierót

za luty i marzec — wreszcie wysłano.

Lwów.

Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 28 lutego b. r. wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na 55-procentowy zasiłek za luty i marzec b. r., przyznany uchwałą Rady Ministrów dla emerytów, wdów i sierót.

Protest lokatorów i sublokatorów

przeciw wyłączeniu z ustawy domów państw. i gminnych

Warszawa.

Wczoraj odbył się wiec lokatorów i sublokatorów, na którym uchwalono protest przeciwko projektowanej poprawce w ustawie o ochronie lokatorów, mocą której domy będące własnością państwa albo miast, wyłączono z pod działania ustawy.

Walka z drożyzną.

Kierownictwo bierze na siebie Związek miast.

Warszawa. (PAT.)

Zarząd Związku miast biorąc na siebie ogól ne kierownictwo walki przeciw drożyźnie w miastach polskich, techniczną stronę zakupów i rozdziału artykułów pierwszej potrzeby, uskuteczniać będzie za pośrednictwem swojej ekspozytury handlowej, Towarzystwa aprowizacji miast polskich.

Podwyżki bez końca!

Zdrożeją znowu wyroby tytoniowe — cukier — wódka.

Warszawa w marcu.

Od kilku dni znikły w handlu więcej poszukiwane gatunki papierosów, co jest zawsze wskazówką nadchodzącej nowej zwyżki cen wyrobów tytoniowych.

Istotnie w dniu 5 bm. ma nastąpić nowa podwyżka cen wyrobów tytoniowych, która w stosunku do wyrobów fabryk rządowych wynosić będzie 70 proc. cen dotychczasowych, a w stosunku do wyrobów fabryk prywatnych 80 proc

Podwyżka ta jest, jak nas informują, wynikiem spadku waluty i polityki ministerjum skarbu, które dąży do możliwie najwydatniejszego opodatkowania w drodze podniesienia podatków pośrednich, zanim powolny tok pracy ustawodawczej pozwoli na wprowadzenie wyższych i nowych podatków bezpośrednich, znaleść sposób do wzmożenia dochodów skarbu.

Z tej też przyczyny ma nastąpić podniesienie akcyzy od spirytusu i cukru, również z dniem 5 bm.

Ministerjum, które nie załatwia korespondencji

z braku pieniędzy na marki pocztowe.

Jest to Ministerjum Oświaty. Dzieje się to nie w Senegalu ale w Polsce

Warszawa w marcu. —

Najspokojniejszem ministerjum na kuli ziemskiej jest nasze polskie ministerjum oświaty.

Opowiadają sobie po Warszawie, że od dziesięciu dni ministerjum to zaprzestało dręczyć podwładne władze pismami, okólnikami i depeszami.

Czy strajk urzędników? Bynajmniej! Urzę-

dnicy przychodzą z wyjątkową punktualnością o godz. 8 rano, siedzą w biurze do godz. 3 popołuniu, zapisują całe libry papieru, maszyny do pisania stukają cały Boży dzień, tylko, tylko — nie wychodzą żadne pisma z ministerjum, bo brak jest pieniędzy na marki pocztowe! Poprostu ostatnia podwyżka porta zadała cios śmiertelny kasie ministerjum i sprawa nowych kredytów „jest w trakcie rokowań“ ze skarbem A tymczasem pisma leżą!

Nie wiadomo kogo tu bardziej winić — nieopatrzność i niedbalstwo kancelarji ministerjalnej, czy niedołęstwo władz skarbowych, które godzą się na podnoszenie porta od listów, ale nie podwyższają na nie kredytów.

W każdym razie, tak czy owak sprawa jest nietylko śmieszna i kompromitująca, ale zgoła skandaliczna!

W królestwie pana Witosa.

Rozdrobnienie gruntów i nędza wsi. — Tęsknota za rządem. — Poseł jest do wszystkiego, a więc i do tego, aby odebrać opryszkowi ubranie, spowodować sekcję zwłok pijaka i t. p. — Lud chce zgody ósemki z jedynką.

Tarnów.

Jeden z posłów poznańskich bawił niedawno w powiecie tarnowskim — domenie wpływów, jak wiadomo, panawitosowych i, takie wrażenia na ten temat podaje Poznańczykom w ich ulubionym „Kurjerze Poznańskim“:

Noc — godzina 2 — pociąg staje na małej stacji niedaleko Tarnowa. U kratek dworcowych oczekuje nas kilka postaci. Za chwilę rosły włościanin w kożuchu podaje mi swą twardą dłoń, krótka wzajemna rekomendacja a za chwilę siedzę już w jednokonnych sankach i ruszam ku Dunajcowi — do Zakliczyna. Mróz siarczysty — noc widna, słychać tylko tarcie sannic o drogę obmarzłą i tupot buchającego parą konia. Mijamy śpiące miasteczko, by za chwilę znaleźć się w szczerem polu, a właściwie w krajobrazie górzystym, pięknym, nocą, śniegiem, mrozem i tempem jazdy zaklętym w milczącą, rozmarzającą i tajemniczą całość. Ale oto mój woźnica-gospodarz odwraca się i rzuca krótkie, lakoniczne pytanie: A kiedyż to nareszcie będzie lepiej? — Zapytuję na odwrót, czy jest bardzo tak źle, zwłaszcza tym, co są tak blisko płodów ziemi. Ba — kiedy ziemi mało — wokół wszędzie tu chłop przeciętnie ma 3, 4, najwyżej do kilkunastu morgów ziemi, jak tu z tego wyżyć, jak wystać — drożyzna miejska tu tak samo boli, bodaj czy niedokuczliwiej. I oto odrazu staje wobec sprawy walnej, zasadniczej dla całej tej połaci kraju. Często, gęsto mijamy chaty małe, słomą i gontem kryte, schludne, ale drobne i bardzo liczne. Na każdem wzniesieniu, na każdej górze, w każdej dolinie pełno ich, rozrzuconych, to znów skłębionych, na świadectwo widome rozdrobnienia ziemi aż do absurdu. Tragiczny zwyczaj dzielenia przy spadku ziemi, prawem austrjackiem uświęcony gęstością zaludnienia i słabym rozwojem zażydzonych miasteczek spotęgowany, bije w oczy namacalnie, wyraźnie, aż do jaskrawości. — Z tego, co mówi mój rozmówca, przenika głos tej ludności zbiedniałej, nędzą naturalną przynaglanej, za kresem tej nierozumiałej, a tych analfabetów przestraszającej gospodarki państwowej, która coraz to potęguje zanik wartości pieniądza, za którym gonić musi w przygodnej, uzupełniającej ich podstawę rolną — pracy najemnej. I nim jeszcze dobrze usta otworzyłem, słyszę krzyk masy za koniecznością naprawy, słyszę wymowę agitacyjną życia za pogodzeniem się jak najprędszem czynników narodowych w sejmie — ósemki z jedynką (Blok i Witos) jak tu się prosto mówi, — bo zło przeszło wszelką granicę, bo nędza zajrzała do chat. I ta jazda w sankach powiedziała mi wszystko, co późniejsza obserwacja tylko uzupełniła.

— — — — — — — — —

Czwarta nad ranem. Saneczki minęły małą mieścinę Zakliczyn i stanęły przed tajemniczą furtą klasztorną. Skrzyp wrót, błysk latarni, zakonnik staje w oświetlonych skąpo wierzejach — to braciszek czeka na mnie i za chwilę po pożegnaniu się z gospodarzem wiedzie po płytach kamiennych, poprzez kurytarze klasztorne, niskie, stare, pamiętające dawne czasy, do celi mniszej. Ciepło rozgrzanego prymitywnego pieca, biało zasłane łóżko proste, sklepienie krzyżowe i proste sprzęty miłe, gościnnie zapraszają i pozwalają zmarznięte rozgrzać członki i skupić myśli rozpierzchłe, skłębione. Ciepło i cisza, przerywana na chwilę biciem starożytnego zegara na kurytarzu oraz blask prymitywnej lampy, roztaczają swe dobroczynne promienie, skromna zakąska gasi głód — za chwilę zasypiam po raz pierwszy w klasztorze w sercu okręgów ludowcowych, pełen ciekawości jakie jutro przyniesie obserwacje.

— — — — — — — — —

Od rana oglądam siedzibę Reformatów. Cel kilka tylko zajętych, 4 zakonników, jeden ksiądz świecki, sympatyczny i inteligentny O. Gwardjan, klasztor ubożuchny, ma kilka mórg ziemi, żyje z jałmużny i posług. Kościółek mały, barokowy przepełniony, bo to dzień odpustu, włościaństwem okolicznem. Jak u nas kobiety po prawej, mężczyźni po lewej. Jak do ula coraz to nowe roji falą kołyszącą napierają do już przepełnionego kościoła. Pod strop kościółka bije pieśń, kazanie Ojca Gwardjana inteligentne, choć proste, żłobi dusze — strażnica Pańska rzuca ziarno niestrudzenie, świadoma rozterki dusz, nędzy i trosk maluczkich. Ale czas spieszyć do mieściny. Jadę na rynek miasteczka, w salce ratuszowej zgromadziło się dużo włościan i mieszczuchów — mówię im o kryzysie, który państwo przechodzi, wskazując jako jedyny środek zaradczy współdziałanie Polaków, wyzwolonych od wpływu obcych. Refrain jest silny, wtór oczywisty — i tu poczciwy lud, taki sam, jak w reszcie Polski, może biedniejszy, może więcej potrzebujący pracy nad sobą, której skąpo i mało. Jest kilku podchmielonych zawodowych rozbijaczy, ale milkną, karceni głosami zebranych i głosem księdza miejscowego — więc kończę. — Jak do ula coraz to nowe żądania lecą, by stronnictwa 8 i 1 porozumiały się co rychlej i dały lepsze rządy.

Rozmowa z wieśniakami odsłania ich bóle, pełno skarg na beznadziejność dnia dzisiejszego na drożyznę. Mieszczuchy skarżą się na supremację żydowską, jest wypadek konkretny, jaskrawy, właścicielka domku Polka mieszka z czworgiem dzieci w stajni, a żyd za 300 marek rocznego czynszu w chacie i mimo, że trzeba chałupę odnowić i ratować od ruiny, nie ma sposobu przy mądrej ustawie „o ochronie lokatorów“ wyzwolić się z pęt. Sprawa gdzieś tkwi we Lwowie — proszą o interwencję. Są i pretensje humorystyczne. Mam dopomódz do odebrania ubrania, które zacnemu chłopkowi skradł opryszek siedzący w kryminale w tem że nowem przed pół rokiem ubraniu, którego sędzia jeszcze nie wydał. Mam spowodować bezpłatną sekcję zwłok pijaka, którego rodzina radaby wiedzieć od jakiego gatunku spirytusu umarł, mam ingerować za zastrzelenie konia chorego na zarazę płucną, w co właściciel jego wierzyć nie chce i t. p.

Za to wkłada mi się w głowę uporczywie, byśmy nagadali tam w Sejmie, że lud chce, aby była zgoda ósemki z jedynką, bo czas, by rządy i pieniądz był lepszy. Ano dobrze — ale „powiedźcie to przedewszystkiem p. Witosowi“ — my nie od tego.

Czas się żegnać — wracam drogą ku klasztorkowi, napawając oczy urokiem górskiego krajobrazu. Tam wysoko na wzgórzu ruiny zamku Melsztyna — niżej srebrna wstęga Dunajca, raz w raz mijają sanki zaprzężone w małe chłopskie a rącze koniki — na skraju czubki zalesionych wzgórz przypominają, że to wyloty Podkarpacia — a wszystko opromienione srebrem zimy, śniegu, słońca — malowniczo piękne.

Tam, gdzie robią miljardy.

Nadużycia drzewne w okolicach Makowa.

Największy nawet optymista musi się nad tem zastanowić, jak będą w najbliższym czasie wyglądały nasze góry, między któremi Babia prym wodzi, jeśli gospodarka leśna pójdzie tak dalej, jak w ostatnim czasie. Władze jakoś nie widzą tego, a nasze góry coraz więcej „łysieją“. Wszystkich szał ogarnął, **wszystko się sprzysięgło na zniszczenie pięknych polskich lasów.**

Ileż składów drzewa i desek możnaby w Makowie i jego okolicy naliczyć! **Pięć tartaków parowych, nie licząc dziesiątek chłopskich wodnych tartaków, dniem i nocą pracuje.** Wyzyskuje się robotnika, pracuje nawet ponad 12 godzin za marnem wynagrodzeniem. **Dziesiątki wagonów drzewa lub desek odchodzi za granicę do Francji, Anglji, Holandji.**

Pomniejsi handlarze wykupują drzewo od chłopów, którzy, jeśli im na swojem zabraknie „pożyczają się“ na pańskiem lub w gminnym lesie. Kubik drzewa płaci się po 110—120 tysięcy Mk. Wieczorem (warto zobaczyć) jadą konie z wozami, wioząc swoich żywicieli o świecie nie wiedzących, często do wozu przywiązanych, a często z głową rozbitą lub kośćiami poprzetrącanemi. Przykro o tem pisać, tak jednak jest. Pieniądze za drzewo wzięte z ręki jednego handlarza przechodzą od chłopa na wódkę do kieszeni drugiego.

Na błotnistych ulicach Makowa słychać mowę niemiecką, lub żargon — to „Holzbeamty“. Handlarze robią tu nie miljony, ale **miljardy. Przejeżdżają się na automobilach i bryzgają ludziom błotem w oczy** — tem pokazują swoją wyższość i potęgę złota. **Władze wszystkiego tego nie widzą, lub widzieć nie chcą, — albo też są mylnie o wszystkiem poinformowane. Trzeba tu przyjechać i przypatrzeć się,** — trzeba policzyć składy drzewa od Zawoji do Makowa i po innych wioskach rorzucone. Trzeba policzyć ile wagonów drzewa odchodzi, ile go jeszcze leży w lesie niezwiezionego, a ile się go wycina.

Trzebaby zbadać, czy wszyscy ci drzewni paskarze mają prawo do paskowania drzewem, czy wszystkim, którzy tylko pieniądze mają można udzielać karty przemysłowe.

Wiem, że te słowa przebrzmią bez echa i władz kompetentnych nie poruszą, a tembardziej **nie wzruszą rabusiów drzewnych, —** lecz niechaj będą świadectwem, **że istniały głosy nawołujące do uzdrowienia naszej gospodarki leśnej.** Jeszcze jakiś czas, a będzie już zapóźno.

Bugy.

Zemsta nad trupem czy zły dowcip

jakiegoś kolejarza?

Wagon ze zwłokami oddaje się do naprawy!

Kraków w marcu—

W styczniu r. b. zmarł w Kielcach śp. dr. Wojciech Nowak, b. starosta powiatu jędrzejowskiego. Zmarły znany był jako narodowiec, co w oczach lewicowych zwierzchników było złą kwalifikacją.

Z tego też prawdopodobnie powodu zmarły starosta odwołany został z tego stanowiska na urzędnika wojewódzkiego do Kielc.

Ś. p. dr. Nowak dzięki niezwykłym zaletom charakteru i gorącemu patrjotyzmowi cieszył się wielką sympatją. Pogrzeb zgromadził też liczne tłumy, które z biskupem kieleckim, ks. Łosińskim na czele, odprowadziły zwłoki zmarłego na dworzec, skąd miały być przewiezione do Rajczy, w powiecie żywieckim, miej-

[Ma]tka pochodzenia śp. dra Nowaka.

Trumnę umieszczono w specjalnym wagonie i załatwiono formalności przewozowe, zapłacono 650.000 mk. za przewóz. Tutaj stała się rzecz wprost nieprawdopodobna: **Wagon ze zwłokami skierowany został, niewiadomo przez kogo, zamiast do Rajczy do Oświęcima... do... reparacji, tam przestał 5 dni i dopiero na skutek interwencji rodziny skierowano go do Rajczy.**

Wprost nie chce się wierzyć, aby zajść mogła tego rodzaju pomyłka, czyż byłaby to zemsta na „endeku" nawet po śmierci?

Sprawa ta powinna być dokładnie wyjaśniona.

Napad rabunkowy na czarną giełdę w Sosnowcu.

Napastnicy zrabowali 100 miljonów. — Kto prędzej uciekał, rabusie czy... obrabowani.

Dnia 1 marca około godz. 7-mej wiecz. do mieszkania Majera Frajmana, przy ul. Warszawskiej Nr. 10 na 2 piętrze, przyszło 5 opryszków z bandy Stolorza na G. Śląsku.

Bandyci, oznajmieni doskonale z rozkładem mieszkania, z przedpokoju udali się przez sypialnię wprost do pokoju, w którym zastali **właściciela potajemnego kantoru wymiany M. Frajmana**, jego żonę, trzech kupców żydów, nieznanych z nazwiska i 2 rzeźników: Wacława Jezierskiego i Wicentego Dragońskiego.

Z okrzykiem „ręce do góry!" bandyci rozpoczęli rabunek, dzieląc się czynnościami w ten sposób, **że trzech rabowało, dwaj zaś trzymali rewolwery, stojąc przy drzwiach.**

Frajman chował pieniądze w bieliźniarce, o czem wiedzieli doskonale bandyci i najpierw tę kasę złupili, zabierając **13 miljonów mk. niem. i 25 miljonów mk polsk.** Następnie odebrali pieniądze od nieznanych czarnogiełdziarzy **ile im wzięto, o tem wiedzą tylko bandyci, którzy skwapliwie liczyli pieniądze, obrabowani zaś, bojąc się odpowiedzialności za prowadzenie zakazanych geszeftów giełdziarskich, zaraz po wyjściu bandytów uciekli z mieszkania.** Następnie zuchwali rabusie zabrali się do pp. rzeźników, przyczem Wincentemu Dragońskiemu **zrabowali 16.301.000 Mk. niemieckich.** Ile zrabowano p. Jezierskiemu — niewiadomo, **gdyż tenże nie wie, ile gotówki posiadał przy sobie. Jeden z trzech giełdziarzy, który byli uciekli zgłosił się następnie do policji i oświadczył, że bandyci zrabowali mu 8 miljonów mk. niem.** Ciężką pracę bandyci ukończyli o godz. 7-mej 20 minut, przyczem szybko wybiegli z domu i zniknęli w tłumie ulicznym. Obrabowani tak byli przerażeni napadem, iż dopiero po kilku minutach podnieśli gwałt, co usłyszawszy dwaj wywiadowcy policyjni, znajdujący się przypadkowo w tymże domu, zamknęli bramę, lecz bandyci przedtem zdołali umknąć.

Zawiadomiona o rabunku policja państwowa znalazła się w ciągu kilku minut ze starszym przodownikiem Storowskim na czele na miejscu przestępstwa. Po krótkiem śledztwie puszczono się w pogoń za bandytami. **Pościg na autach zarządzono w 3 kierunkach,** drogami na Górny Śląsk. W Rozdzieniu telefonicznie powiadomiono wszystkie posterunki policji śląskiej o rabunku, ale, jak dotychczas, wszelkie poszukiwania okazały się daremnemi.

W obronie szkolnictwa w Polsce

Podpisane organizacje nauczycielskie zakładają stanowczy protest przeciwko projektom rządu, zmierzającym do podporządkowania władz szkolnych — a tem samem i szkolnictwa — władom politycznym. Dla zabezpieczenia rozwoju szkolnictwa i niezbędnego uniezależnienia go od wszelkich wpływów politycznych, ze względu na wprowadzony już system odrębności władz szkolnych, zawarowany zgodnemi z konstytucją ustawami szkolnemi, — w obawie przed możliwością usunięcia się całego szeregu poważnych pedagogów z najważniejszych stanowisk administracji szkolnej — gdy zamierzona reforma nietylko nie spowoduje oszczędności w wydatkach, ani nie powiększy sprawności administracyjnej, ani nie podniesie powagi władzy, lecz zniweczy już wydźwignięte zręby własnego polskiego systemu szkolnictwa.

Podpisane organizacje ostrzegają społeczeństwo i wszystkie czynniki decydujące, przed temi zgubnemi i zakusami, osłabiającemi młody organizm państwa polskiego i burzącymi przyszłość odradzającej się szkoły polskiej.

Warszawa, dnia 3. marca 1923 roku.

Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Polsce, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, — Związek Inspektorów Szkolnych w Polsce.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Wtorek 6 marca: „Wesele".
Środa 7 marca: „Janosik".
Czwartek 8 marca: „Wesele".
Piątek 9 marca: „Wesele".
Sobota 10 marca: „Wilki w nocy".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Bajadera".
Środa: „Lohengrin" (wyst. M. Prawdzica).
Czwartek: „Lohengrin" (wyst. M. Prawdzica).
Piątek: „Maskotka" (Premjera).
Sobota: „Lohengrin".
Niedziela popoł.: „Żydówka"
wieczór: „Maskotka".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Środa: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Czwartek: „Wiera Mircewa".
Piątek: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Sobota popoł.: „Szylkretowy grzebień".
wieczór: „Wiera Mircewa".
Niedziela popoł.: „Gobelin".
wieczór: „Zdobycie Berg op Zoomu".

OTWARCIE TYGODNIA AKADEMICKIEGO. Wczoraj nastąpiło w Krakowie uroczyste otwarcie "Tygodnia akademickiego", które rozpoczęło się porankiem w Starym Teatrze. Pierwszy punkt, wysoce artystycznego programu, poprzedziło przemówienie Rektora Uniw. Jag. dra Władysława Natansona, który skreślił trudności, z jakiemi walczy młodzież akademicka. „Nie nasza litość — mówił — **i nie (broń Boże) nasza jałmużna, lecz nasza cześć, nasza wdzięczność niezmierna należy się owej młodzieży**, która do szkoły powróciła z obozu, z pochodu, z okopów lub może z wojskowego szpitala". Zakończył Rektor słowo w następujący sposób: „Cierpienie jest płodne, znój jest błogosławiony, ale tylko dlatego, że na ból jest lekarstwo, że dla niedoli znajduje się ukojenie, że wobec niebezpieczeństwa pojawia się pomoc. Więc dzisiejsza próba ratunku jest **odruchem zdrowego społecznego instynktu**, jest świadectwem myśli o jutrze, jest nieodzowną siejbą przyszłości. Nie zgodzimy się w Polsce na zmierzch myśli i obyczajów. **Dopomożemy młodzieży**". — Z produkcji wokalno-muzycznej, zasługują na wyróżnienie: śpiew primadonny Opery krakowskiej **p. Jaworzyńskiej**, utwory Chopina i Liszta odegrane z wielkiem wirtuozostwem przez p. Łabuńskiego. Ogólne uznanie zyskał Chór akademicki, który odśpiewał szereg pieśni pod batutą p. Świeżyńskiego, akompaniował dyr. Wallek-Walewski. — We wszystkich cukierniach, restauracjach i bankach sprzedaje się cegiełki na budowę **Domów akademickich.**

We środę dnia 7. marca br. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w sali Starego Teatru „Koncert" na rzecz „Tygodnia Akademika". Doborowy program „Koncertu" i wybitne siły artystyczne ściągną niewątpliwie większe zastępy publiczności krakowskiej, aniżeli niedzielny „Poranek". Udział w „Koncercie" wezmą: p. E. Jefimcewa, art. Opery krakowskiej, prof. St. Szwarzenberg-Czerny, pianista i prof. Władysław Kozłowski. Resztki biletów do nabycia w firmie Braci Lipskich, ul. Sławkowska l. 8. i przy kasie Teatru w dzień „Koncertu".

Hasło, rzucone przez Rektora „dopomożemy młodzieży", znajdzie na pewno odzew w prastarym Krakowie. Niech nikt nie uchyla się od swego obywatelskiego obowiązku i popiera jak najusilniej wszystkie imprezy, związane z „Tygodniem Akademika".

Dalsze datki na rzecz „Tygodnia": Rektor Natanson 90.000 M.; Konsul czeski J. Sedivy 200.000 M. itd. — Otrzymaliśmy również pismo, które publikujemy: „Składam niniejszem 32.000 M. w gotówce na rzecz „Tygodnia Akademika krakowskiego", jako dochód ze sprzedaży zebranych w jesieni z. r. pieczarek na „plantach" krakowskich. Kwotą tą zamierzałem pierwotnie zapoczątkować fundację stypendjalną dla słuchacza Un. Jag., któryby zechciał się specjalizować w studjum nad grzybami wyższymi, uważam jednak, że cel szlachetnie i społecznie dziś zainicjowanej akcji „Tygodnia Akad." jest bliższy, bardziej obowiązujący od celów idealnych na dalszą metę obliczonych. **Fliks Teodorowicz,** naucz. gim.

ZE ZWIĄZKU LUD.-NAROD. Posiedzenie Komitetu obszernego odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 7. wieczór w Sekretarjacie przy ul. Kopernika 8. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne.

WALKA Z DROŻYZNĄ. Komitet zjednoczonych stowarzyszeń kobiecych dla walki z drożyzną urządza w przyszłą niedzielę wiec kobiet. Bilety wydaje od środy biuro N. O. K. Krowoderska 19 i Katol. Zw. Polek, Szczepańska 5 między 12 a 1. — We wtorek dn. 6. bm. staraniem Narodowej Organizacji Kobiet wygłosi Ks. Kasprzyk, Wolska 13 o g. 6 min. 15 wieczą referat „O wyborach do Kasy Chorych.

WIEC DROŻYŹNIANY na Nowej wsi odbył się ub. niedzieli. Zapadły na nim uchwały domagające się od rządu energicznej walki z drożyzną.

SOCJALISTYCZNA WALKA Z DROŻYZNĄ. Na niedzielę zwołali socjaliści wiec drożyźniany do Jaworzna, na który mieli przybyć posłowie socjalistyczni. Widocznie jednak panom socjalistom nie bardzo leży na sercu omawianie tej sprawy, gdyż żaden z posłów na wiec nie przybył. Kilku tylko jaworznińskich socjalistów psioczyło na rząd, grożąc rozruchami. Więc pytamy: a w czyich że to rękach ów rząd i kto ma zwalczać drożyznę?

CO BĘDZIE Z CUKREM? Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o konfiskacie w magazynach "Polskiego Globu" w Krakowie 15 wagonów cukru należącego do Małopolskiego związku cukrowników. Jak dowiadujemy się, sprawa konfiskaty nie została dotąd załatwiona w sensie pozytywnym, a nawet istnieje obawa, że cukier „stopi się", gdyż z powodu rzekomych formalności odnośne akta odesłano do... Warszawy. A my mamy duże wątpliwości w to, czy w tych warunkach obywatele krakowscy będą z uchwały warszawskich referentów zadowoleni. Tylko... jedno pytanie. **Czy faktycznie żadna z władz krakowskich nie miała prawa do przeprowadzenia konfiskaty na miejscu?**

NOWA, POŻYTECZNA PLACÓWKA. — W niedzielę odbyło się w Krakowie zebranie krak. stolarzy, zaproszonych przez spółkę stolarską i meblową, która urządziła niećzłonkom stolarzom pokaz nowourządzonych magazynów meblowych w Bazarze krajowym na pierwszem piętrze. W magazynach znajdują się bardzo piękne i solidnie wykonano meble od najprymitywniejszych do luksusowych. Spółka, która posiada duże rewiry leśne w zach. Małopolsce, własny tartak i składy drzewa, zaczyna obecnie także i w dziale meblowym zagarniać dominujące miejsce w zach. Małopolsce.

WIEC INWALIDÓW. W niedzielę odbył się w sali Sokoła duży wiec inwalidów. na którym poruszano te same bolączki gnębiące inwalidów — jakie „Goniec Krakowski" piętnuje i porusza niemal codziennie. Zebranie wywierało wprost rozpaczliwe wrażenie, gdyż **faktycznie** poza frazesami ani rząd, ani sejm, ani stowarzyszenia społeczne nic dotąd nie dały inwalidom. — Zebrani uchwalili szereg rezolucji streszczających się w następujących

żądaniach: 1) wykonania natychmiastowego ustaw zaopatrzenia ofiar wojny; 2) wydania ustawy o zaginionych; 3) rewizji wszystkich koncesji na rzecz ofiar wojny; 4) nieograniczonego szkolenia inwalidów, którzy stracili swój zawód; 5) opieki nad sierotami; 6) ziemi dla inwalidów woj. i subsydjów dla zagospodarowania tychże; 7) pomocy materjalnej dla inwalidów woj. zakładających warsztaty prac, 8) nieograniczonego leczenia inwal. woj.

Po wiecu urządzili zebrani pochód z czarnym sztandarem, który skierował się w stronę województwa. Pochód wywierał wprost tragiczne i przygnębiające wrażenie.

WIEC W SPRAWIE ODROCZENIA ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. Wczoraj odbył się na Uniw. Jagiel. wielki wiec w sprawie powołania studentów Uniw. Jag. na 8 tygodniowe ćwiczenia wojskowe. Kuratorem wiecu był p. prof. Kumaniecki. Przewodniczył obradom akademik Ciapka. Zebrani rzeczowo krytykowali krzywdzące młodzież akad. zarządzenia władz wojskowych i domagali się przesunięcia terminu ćwiczeń na czas ferji letnich. Nadto żądali przyznania ulg akademikom, którzy spędzili dłuższy czas na froncie i pragną ukończyć studja. — Ostatnie telegramy donoszą, że sprawę zwolnienia akademików załatwiono niepomyślnie. Studenci mają prawo składać podania o odroczenie, ale termin ostateczny przyjmowania podań upływa dziś. W jaki sposób akademicy powałani złożą podania w tak „krótkim“ terminie wiadomo chyba tylko p. Sikorskiemu.

CENY MAKSYMALNE NA PIECZYWO, MIĘSO I WĘDLINY. Województwo krakowskie — na wniosek Magistratu — zatwierdziło nast. ceny maksymalne, wprowadzone w życie z dn. 4 bm.:

Pieczywo: 1 kg. chleba żytniego z 79 proc. przemiału 1945 M.; za 1 kg. chleba żytn. ciemnego 1570 M.; 6 dkg. bułkę gładką najwyżej z 50 proc. przemiału 215 M.; 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 130 M.; 3 dkg. solodrąg 115 M.; — w sklepach spożywczych 1 kg. chleba o 25 M. bułka o 5 M. więcej. — Cena chleba z piekarni miejskiej za 1 kg. 1450 M. w sklepach 1475 M., dla zakładów dobroczynnych 800 M.

Mięso w sklepach i jatkach I. kl.: Za 1 kg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 6200 M.; bez dokładki 7400 M.; polędwicy 7500 M.; cielęciny 5500 M. W sklepach i jatkach II kl. ceny odpowiednio niższe.

Mięso wieprzowe, tłuszcze i wędliny za 1 kg. wieprzowiny 9800 M.; kotletów wieprz. 10.400 M.; szynki krajanej na części 17.000 M.; polędwicy piecz. 17.500 M.; boczku zwij. gotow. 16.800 M.; kiełbasy surowej 8800 M.; siekanej 9800 M.; wieprzowej 14.000 M.; kiełbasy krajanej 12.000 M.; mięszaniny 13.200 M.; sadła 16.500 M.; słoniny białej i biału 15.000 M.; słoniny papryk. 15.800 M.; smalcu 17.500 M.

Z SALI SĄDOWEJ.

Vorzimmer skazany na półtora roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, rozegrał się epilog głośnej sprawy paskarza mieszkaniowego Vorzimmera, oskarżonego o zamach na sędziego Kaczmaskiego w czasie toczącej się rozprawy sądowej.

Trybunał uznał Vorzimmera winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, odrzucając natomiast oskarżenie co do zbrodni gwałtu publicznego.

Za wspomnianą zbrodnię określoną paragr. 153 u. k. Trybunał zasądził Vorzimmera na półtora roku ciężkiego więzienia z twardem łożem co 3 miesiące, zaś współoskażoną Dorę Vorzimmerową uwolnił od winy i kary.

Zamknięcie słynnej „Morgi“ paryskiej.

Najsmutniejsza wystawa na świecie. — Za okratowaną szybą. — Ponure dramaty rodzinne. Kabiny ze zwłokami. — Tragiczna defilada. — Zniknęła jedna z „osobliwości“ paryskiego bruku.

(L.) W dniu 1 bm. zamkniętą została w Paryżu głośna w całym świecie tamtejsza kostnica „Morgue“. Powody zwinięcia tej instytucji nie są dotąd znane, musiały one jednak być ważne, skoro zarząd miasta zdecydował się na zamknięcie „Morgi“, która paryskiej policji oddawała niejednokrotnie nieocenione usługi w

wyśledzeniu zbrodni

i ściganiu zbrodniarzy, która też znalazła naśladownictwo w innych wielkich miastach Europy.

Wraz ze starym tym ponurym budynkiem, ukrytym za katedrą Notre Dame, znika jeden z najciekawszych objektów na gruncie paryskim. Dla cudzoziemców przybywających do Paryża była Morga tylko jedną z „osobliwości“ stolicy, i każdy z „etranżerów“ uważał sobie za swój obowiązek zwiedzenia tej ponurej, blado oświeconej sali, aby módz się pochwalić, że widział słynną „Morgue“. Jednakże dla stałych mieszkańców Paryża było to miejsce, w którem wyjaśniała się niejedna krwawa tragedja rodzinna, niejedna

tajemnicza zbrodnia

miejsce, które nieraz dawało odpowiedź na ukazujące się w pismach codziennych ogłoszenie: „Zaginiona“, „Uwiedziona“, „Zniknął bez śladu“ i tp.

Kiedy wszystkie poszukiwania za zaginioną drogą istotą okazywały się bezskuteczne, wówczas członkowie rodziny wstępowali

z bijącem sercem

w progi ponurej kostnicy i częstokroć znajdowali zwłoki poszukiwanej osoby.

Wszyscy nieznani zmarli, czy to znalezieni na ulicach miasta, czy nad brzegami Sekwany, czy gdzieś w zaułkach przedmieścia lub na podmiejskiej drodze, wszyscy odstawiani byli zawsze do „Morgi“, w celem identyfikowania zmarłych wystawiano zwłoki na widok publiczny.

Szeroka dla publiczności przeznaczona przestrzeń była słabo oświecona. tem jaskrawiej świeciły lampy nad przegrodami,

w formie kabin,

w których leżały zwłoki. Kabiny owe oddzielone były od zwiedzających kostnice okratowaną szybą; w tyle, za przegrodami, biegł wązki korytarzyk, którym przywożono i wywożono trupy.

Zwiedzanie „Morgi“ wymagało silnych nerwów i wstrząsało dreszczem grozy nawet najspokojniejszych ludzi. Zmarli ze straszenmi ranami, nieznane

ofiary zbrodni,

samobójcy, których w parę dni po śmierci wyrzucała na brzeg Sekwana, nieszczęśliwcy, którzy gdzieś na odludnej ulicy zginęli z głodu, wszystkie te ofiary wielkiego miasta leżały tu razem spokojnie, cicho...

Skoro agnoskowano jakieś zwłoki, wówczas bądź wydawano je rodzinie, bądź grzebano na koszt miasta, w razie ubóstwa pozostałych krewnych zmarłego. Gdy zaś zdarzało się, iż o zwłoki nikt się nie upomniał, wtedy po pewnym czasie — czas ten musiał być naturalnie w letniej porze bardzo ograniczony — po porozumieniu się z władzami sanitarnemi grzebano zwłoki jako

„Nieznanego zmarłego“.

Morga bywała widownią najtragiczniejszych scen; rozlegały się tu okrzyki przerażenia, rozpaczliwe szlochania, spazmatyczne płacze, gdy ktoś, kto szukając zaginionej istoty, codziennie defilował przed okratowaną szybą, nagle rozpoznawał w zimnym trupie najdroższą sobie istotę...

Personal „Morgi“ nie mógł naturalnie liczyć się z rozpaczą i bólem odwiedzających ten lokal; z zimną krwią ściągał protokół i wypełniał książkę: „Nieznany zmarły Nr. ten a ten, agnoskowany przez... jako..“ i td. Wówczas odtransportowywano zwłoki, a na ich miejsce przychodziły nowe...

Paryska Morgue była bezsprzecznie najsmutniejszą wystawą na świecie. Obecnie zamknięto jej podwoje; zastąpić ma ją zakład medycyny sądowej. Morga istniała od r. 1864; nie była ona pierwszym tego rodzaju zakładem w Paryżu; pierwszy został zbudowany na rozkaz policji w czasie rewolucji francuskiej.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

WISŁA — POLONJA (PRZEMYŚL) 5:2.

Powyższe zawody, otwierające sezon wiosenny zapowiadający się b. interesująco, albowiem Polonja przemyska jest jedną z najlepszych drużyn okręgu lwowskiego i znaną ze swej brutalnej i ostrej gry. Gra jednak prowadzona była względnie fair, przed pauzą przy lekkiej przewadze gości, po pauzie Wisła gniecie przeciwnika, który ogranicza się do dwu, czy trzech wypadów. Z Polonji dobry bramkarz, który uratował szybką decyzją i niebezpiecznem chwytaniem, kilka pewnych bramek, następnie wyróżnili się obrońcy i skrzydła. — We Wiśle najsłabsza pomoc; sędziował p. Dr. Dwojakowski.

CRACOVIA — SPARTA 2:0

Zawody Cracovii z drugoklasową drużyną Sparta, zakończone niskocyfrowem zwycięstwem, po grze ospałej i obustronnie prowadzonej bez życia.

WAWEL — MAKKABI 0:0.

Mimo kolosalnej przewagi Wawelu (7:2 rogów) nie może uzyskać ani jednej bramki, bo nawet przestrzeliwuje karnego. B.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 43500, 46500, tr. 46000, 45500, czeki 43500, 46500, tr. 45200, 45150, funty szterlingi 205000, 215000, czeki 205000, 215000, tr. 212000, 209000, franki francuskie 2600, 2800, czeki 2650, 2850, tr. 2765, franki szwajcarskie 8300, 8600, tr. 8500, czeki 8300, 8700, tr. 8500, 8600, liry włoskie 2000, 2200, czeki 2100, 2300, marki niemieckie 1.75, 2.25, tr. 1.96, czeki 1.75, 2.25, tr. 2.03, 1.94, korony austrjackie 0.60, 0.70, czeki 0.62, 0.70, tr. 0.66, 0.64 3/4, korony czeskie 1275, 1375, tr. 1350, czeki 1300, 1400, tr. 1365, 1345.

Akcje: PTH. 3500, 4000 tr. 3850, 3700, Pharma 17000, 18000, tr. 17250, 17500, Polski Glob 900, 1000, tr. 950, Żegluga polska 1150, 1350, 1200, 1225, Zieleniewski 74000, 80000, tr. 80000, 76000, H. Cegielski 115000, 125000, tr. 121000, Parowozy 12000, 14000, tr. 13300, 13500, Trzebinia maszyny 20000, 25000, tr. 22000, Górka fabryka cementu 57000, 62000, tr. 60000, Siersza górnicza 63000, 68000, tr. 67000, 65000, TPG. 37000, 42000, tr. 39000, 40000, Polska nafta 7000, 8000, tr. 7700, 7500, Syndykat koszykarski 2000, 3000, Krakus 13000, 14000, tr. 13900, tr. 13700, Chodorów 48000, 55000, tr. 51500, 52000, Elektrownia Siersza 4500, 5500, tr. 5100, Bank hipoteczny 1500, 2000, tr. 1900, Ziemski bank kredytowy 2000, 2500, tr. 2200.

Warszawa. (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 44750, 43000, sp. 43200, kupno 42800, marki niemieckie tr. 1.70.

Czeki: Gdańsk tr. 1.72 1/2, 1.74 1/2, kupno 1.70 1/2, Belgja tr. 2440, 2410, sp. 2422, kupno 2378, Berlin tr. 1.72 1/2, sp. 1.74 1/2, kupno 1.70 1/2, Londyn 211000, 206000, sp. 207000, kupno 205000, Nowy York tr. 44500, 42750, sp. 42950, kupno 42550, Nowy York drobne sp. 42900, kupno 42500, Paryż tr 2730, sp. 2733, kupno 2707, Praga tr. 1365, 1330, sp. 1330, kupno 1305, Szwajcarja tr. 8310, 8350, sp. 8390, kupno 8310, Wiedeń tr. 0.66 3/4 0.66, sp. 0.66, kupno 0.65, Włochy 2200, sp. 2175, kupno 2135.

Jak Zyta nie chciała dopuścić do abdykacji Karola.

Pierwszy autentyczny opis abdykacji Karola. — Książka opublikowana przez sekretarza zmarłego cesarza. — Pamiętny dzień 11 listopada 1918. — Namiętny opór Zyty. — Podpisanie manifestu abdykacyjnego.

(L.)Stare to są i przebrzmiałe już dzieje... Po raz pierwszy jednak w autentycznem świetle przedstawia je ogłoszona obecnie drukiem książka b. sekretarza Karola, Werkmanna pt. „Zmarły na Madeirze“.

W książce tej znajduje się szczegółowy opis

tragicznych scen,

jakie rozgrywały się w Schönbrunie 10 listopada r. 1918. W dniu tym w organie partji chrześcijańsko-socjalnej „Austria“ ukazał się następujący komunikat: „Z otoczenia cesarza Karola dochodzą wieści, iż zrzeknie się on rządów jeszcze przed jutrzejszem posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego. Równocześnie upa dnie gabinet Lammascha. O przyszłej formie rządu może rozstrzygnąć tylko plebiscyt ludowy na drodze Konstytuanty“.

Komunikat ten był dalszą ze strony partji chrześć. socjalnej prośbą doprowadzenia cesarza Karola do wydania

manifestu abdykacyjnego.

Wówczas to w gabinecie cesarskim zjawili się podnieceni w najwyższym stopniu prezydent ministrów Lammasch i minister spraw wewn. Gayer. Apel ich do władcy Austrji brzmiał mniej więcej następująco: „Partja chrześć. soc. napiera. Każdej chwili przed pałacem schönbruńskim mogą się pojawić tłumy ludu. Jego Cesarska Mość nie pozostanie osamotniona, lecz lada chwila upadną i ci nieliczni, którzy nie chcą opuścić J. Ces. Mości. Jest jedno tylko wyjście z sytuacji: manifest! Musi on pójść natychmiast do drukarni państwowej i jeszcze dziś przed godz. 3 być opublikowany. Jedynie ogłoszenie tego manifestu może powstrzymać tych, którzy

nie ulękną się niczego“.

Cesarz mimo przynaglania ministrów kazał pozostawić sobie chwilę samotności.

Ministrowie opuścili gabinet cesarski, a wówczas w mojej obecności — pisze p. Werkmann — kazał zawezwać cesarz swą małżonkę. Gdy przedłożył jej pismo, które miał podpisać, cesarzowa zawołała z oburzeniem:

„Nigdy! Nie możesz i nie powinieneś abdykować!

„Władcy nigdy nie wolno abdykować! Może on być złożony z tronu, wówczas ustępuje wobec gwałtu. Nic nie może jednak zniewolić panującego do deklaracji, że stracił swoje prawa. Zawsze wolno mu upominać się o te prawa, lecz abdykować nigdy, nigdy, nigdy! Wolę ja paść wraz z tobą, wówczas przyjdzie Otton do władzy, gdybyśmy zaś wszyscy upaść mieli, to są jeszcze inni Habsburgowie!“

Po tej scenie

namiętnego oporu Zyty

odbył się następujący djalog pomiędzy Karolem, a jego sekretarzem Werkmannem:

Sekretarz — Wasza Ces. Mość słyszała, że Dr. Renner argumentem swym, iż Austrja cesarska dostałaby złe warunki pokoju, zdołał zachwiać najwierniejszych nawet zwolenników

Cesarz — To szaleństwo! Bardziej będą się liczyć ze mną, aniżeli z tamtymi. Austrja nie monarchistyczna będzie skopana w Paryżu. Nie będą tam robili różnicy między znienawidzonemi przez ententę Niemcami, a Austrją, która chce być częścią składową tych znienawidzonych Niemiec.

Sekretarz — Wasza Ces. Mość! dziś rozsądek nie gra żadnej roli, tylko podniecenie namiętności. Ponieważ najwierniejsi stronnicy W. Ces. Mości doradzają ten krok, należy się na to zgodzić.

Cesarz — Czyż niema już dziś takich, któżyby obronili monarchję?

Sekretarz — Znalazłoby się może parę tysięcy ludzi, aby utrzymać w karbach tłumy. Ci mogliby jednak tylko przeszkodzić, aby W. Ces Mości nie stało się osobiście nic złego, nie potrafią oni jednak sprawić, aby obracały się koła maszyn we fabrykach i aby koleje dowoziły żywność do miast.

Cesarz — Proszę powiedzieć prezydentowi ministrów, — że manifest w tem brzmieniu, w jakiem mi został przedłożony, może być opublikowany.

Tego samego dnia o godz. 2-giej po południu Karol podpisał dokument, oznajmiający Wiedniowi o jego abdykacji.

Drożyzna i kłopoty naszej prowincji.

Wadowice.

Dnia 4. marca br. w sali tut. Sokoła odbył się olbrzymi **wiec drożyźniany**. Przedstawiciele różnych stanów zabierali kolejno głos, przed stawiając zgromadzonym, że gospodarka obecnych czynników miarodajnych i decydujących prowadzi obywateli wprost do ruiny. Obywatele polscy, żyjący ze stałych poborów, skazani są wprost na zagładę. Ceny chleba, mięsa, i innych najpotrzebniejszych artykułów, podnoszą się, nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. Wczoraj np. 1 kg. chleba kosztował jeszcze 2000 M. dzisiaj rano 2250 Mk. — 1 litr nafty 2000 M., 1 kg. cukru 5000 Mk. — mała furka drzewa 100.000 Mk i t. d.

Nie ma u nas władzy, ani organów bezpieczeństwa, któreby ukróciły samowolę paskarską tutejszych sprzedawców. Trzeba było osobną deputację wysłać do Starostwa z prośbą, by pp. kupcy i sprzedawcy wywiesili cenniki; cenami nie opatrzono artykułów w sklepach i na wystawach. Rozporządzenie minist. jest **tylko niema komu dopilnować, by sprzedawcy stosowali się do niego.** Ciekawe byłoby wiedzieć, **ile tutejsza policja zrobiła doniesień i ilu też paskarzy zostało ukaranych za lichwę.**

Zakłada tu się kooperatywa Tow. „Rozwój.“ Zainteresowanie się tem jest olbrzymie, zgłosiło się dotychczas około 300 członków z udziałmi po 50.000 Mk. Brak „Rozwoju“ daje się tu ogromnie odczuwać; może „Rozwój poradzi co na to. Może p. Sami Bromer, grosista i kupiec „wielkiego towaru“, nie otworzy trzeciego sklepu i nie założy drugiej restauracji. Zobaczymy!

Tutejsza stacja kolejowa, niema połączenia z centralą w Wadowicach, podobno ze względów oszczędnościowych; w razie jakiegoś wypadku kolejowego (ruch tu dość duży) nie można wezwać szybko pomocy lekarskiej; natomiast urzędy, które mogłyby się łatwo obejść bez telefonu, mają połączenia.

Światło, którem nas, za bardzo wysoką ceną, obdarza tut. zakład elektryczny, jest naredją światła wogóle. Ulice nędznie oświetlone, a cierpliwi Wadowiczanie stawiają lampy naftowe obok drogich lamp elektrycznych. — Zakładem elektrycznym administruje zarząd gminny. O porządkach w zarządzie gminnym napiszę drugi raz.

Czytelnik „Gońca“ K. Przygocki.

Trójka mocarna. 40

(Powieść)

Wspólne posiedzenie premjerów Francji, Rosji i Niemiec. — Obrady nad sytuacją polityczną. — Niemiecki premjer doktor Bauer o nadchodzącej wojnie.

Glosin skinął głową i uśmiechnął się gorzko. Podszedł do posłania, na którem się ułożyła Jana z zamkniętymi oczyma i usiadł na brzegu. Odczuwał jej gorący oddech. Odurzała go woń bujnych włosów, jej młodocianego ciała. Jej lekko rozchylone usta zdały się prosić o pocałunki. Otworzył ramiona jakiby ją chciał objąć. Lecz rozsądek zwyciężył. Odwrócił się, wreszcie powstał i wyszedł nie oglądając się. Zagryzł wargi, w ustach poczuł gorzki posmak.

* * *

Od dwóch godzin obradowali prezydentowie ministrów Niemiec, Francji i Rosji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przy Wilhelmstrasse. Zebrali się tu, by porozumieć się w sprawie grożącego konfliktu angielsko-amerykańskiego, by uzgodnić stanowisko owych państw w tym konflikcie. Zastępca Niemiec doktor Bauer zebrał pokrótce wyniki dotychczasowych narad.

— Sympatje... lub raczej ściśle wyrażając się antypatje... dla obu przeciwników za jednakowe w państwach, które reprezentujemy. Nie mamy najmniejszego powodu, by pójść na lep jednego lub drugiego. Jesteśmy mocno zadłużeni w Ameryce, a w nagrodę za pomoc i posłuszeństwo Anglja zechce nam zapewne przyrzec unicestwienie tych amerykańskich długów Zdajemy sobie z tego jasno sprawę, że chociaż przyrzeczenie to wydaje się na pozór bardzo korzystnem, nie przedstawia jednak dobrego interesu dla naszych państw. Musielibyśmy kraje nasze otworzyć do przemarszu dla wojsk angielskich i z pewnością musielibyśmy ponieść poważną ofiarę z krwi i mienia za sprawę, która z żadnej mierze nie dotyczy naszych państw...

Zastępca Rosji, bałtycki baron von Fuchs, przytakiwał w milczeniu swą potężną czaszką. Przypominał sobie, jak to przed czterdziestu laty ojczyzna jego, jako pierwsze z mocarstw europejskich krwawiło za angielską sprawę. Krewki Francuz nie wytrzymał i zmieszał się.

„C' est ca... my krwawimy, a Anglja zbiera plon.

Niemiec ciągnął dalej: — Stwierdzam dalej. Tak samo pod względem gospodarczym będzie dla nas znacznie korzystniejsze, gdy będziemy przestrzegali ścisłej neutralności i z wszystkich sił dostarczali jednej i drugiej wojującej stronie. Związek przemysłowy, który od tylu lat łączy przemysł francuski z niemieckim, ustali ceny materjałów wojennych. Ażeby uzgodnić stanowisko z rosyjskim przemysłem, utworzymy w jak najkrótszym czasie wspólny Wydział Przemysłowy dla wszystkich trzech państw. Mocarstwa prowadzące wojnę będą musiały zgodzić się na każdą cenę przez nas ustanowioną. Ceny wtedy nałożymy takie, by nie tylko pozbyć się naszych długów, ale jeszcze ponadto zarobić. Bezwzględna neutralność i dostarczanie na obie strony za wspólnie ustalone ceny. Podnoszono dalej możliwość, że któryś z przeciwników nie uszanuje naszej neutralności. Wtedy pozostaje casus foederis. Wszelkie próby naruszenia naszej neutralności ze strony kogokolwiek prowadzą cego wojnę, potrafią nasze trzy państwa wspólnemi siłami odeprzeć.

— Tak, taką jest nasza umowa. — Baron von Fuchs powiedział to wolno i dobitnie.

— Oto cały sens rzeczy: Pozostać neutralnym, zarobić jaknajwięcej i działać w zupełnej zgodzie. W ten sposób sprecyzował markiz de Villaret tekst umowy.

— W takim razie, moi panowie, o ile się na to zgodzicie, każę wydać odpowiedni komunikat do gazet wieczornych. Telegraficzne sprawozdanie jeszcze w czas nadejdzie do Paryża i Moskwy. Komunikat będzie zawierał jedynie uchwalenie neutralności i mocne postanowienie przestrzegania jej wszelkimi środkami. Gospodarczej umowy na razie wydawać nie będziemy.

Posiedzenie było ukończone. Baron Fuchs i markiz de Villaret opuścili gmach i wsiedli do samochodów czekających na nich przed ministerstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drobne ogłoszenia.

Poszukują posady

AGRONOM żonaty, bezdzietny z 6 letnią praktyką i szkołą rolniczą poszukuje posady na osobny folwark. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Agronom". 763

KANDYDAT adwokacki, lat 33. katolik, wolny, z doktoratem i egzaminem sędziowskim, roczną praktyką adwokacką, poszukuje posady od 1 kwietnia 1923. Adres poda Administracja „Gońca krak." pod „Lex". 744

PANIENKA poszukuje posady maszynistki. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Maszynistka". 769

ZDEMOBILIZOWANY kupiec z branży kolonjalnej i delikatesów z dobremi świadectwami oraz obeznane z pracą biurową, poszukuje posady pomocnika lub ekspedjenta zaraz lub od 1 kwietnia 1923. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Kupiec". 770

STENOTYPISTKA, stenografka, korespondentka, szuka samodzielnej posady. Zgłoszenia pod „Samodzielna" do Administr. „Gońca krak.". 771

ZARZĄDCZYNI, obeznana w swym zawodzie, przyjmie posadę zaraz lub od 1 kwietnia b. r., najchętniej u samodzielnego pana na wsi. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Zarządczyni". 772

OSOBA inteligentna, lat średnich, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie wiejskim, kuchni i ogrodnictwie, przyjmie posadę zaraz u samotnej osoby. Uprzejmo zgłoszenia p. Alwernia dla N. N. 773

OGRODNIK starszy, samotny, poszukuje posady od 1 kwietnia lub zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Ogrodnik". 766

OSOBA w średnim wieku, inteligentna, z kilkuletnią praktyką, przyjmie posadę jako wychowawczyni i do wyręczenia pani domu. Zgłoszenia łaskawe do Administracji „Gońca krak." pod „J. L. S.". 767

Kupno

KUPIĘ domek z ogrodem i trochę roli blisko Krakowa. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Domek". 752

MAJĘTEK ziemski kupię natychmiast. Wymagana dobra ziemia, ładny dom. Gotówki posiadam 400 miljonów. Szczegółowe zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Gotówka". 758

Sprzedaż

DROGERJA z mieszkaniem i całym towarem w Wsch. Małopolsce zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Drogerja" 759

MAGIEL elektryczna zaraz do sprzedania. Zgłosz. do Adm. „Gońca" pod „Magiel". 760

2 łóżka mosiężne, umywalka z marmurem do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Okazja". 761

DLA amatorek! Sprzedam obrus kremorowy ręcznie robiony szydełkowo. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Ręczna robota". 762

FUTRO damskie (łapki karakułowe) podszewka (homik) nowe okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Karakuly". 764

PIANINO krzyżowe, czarne, firmy Ecke, do sprzedania. Zgłoszenia do Administr. „Gońca" pod „Pianino". 754

NA SPPZEDAŻ kamienica nowocześnie zbudowana, w centrum miasta, wraz z mieszkaniem składającym się z 4 pokoji, przedpokoju i kuchni, umeblowane, z powodu wyjazdu do Ameryki, Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Niebywałość". 755

Tokarnie, Heblarki, Strugarki, Wiertarki, Garty, Lokomobile, Stal, Żelazo, Szyny, Blacha żelazna, cynkowa, Beczki, poleca 449
„PILOT"
LWÓW, ul. Batorego 4.

SPRZEDAM bucilki wysokie, boksowe czarne Nr 36, prawie nowe. Adres poda Adm. Gońca. 573

LOKOMOBILĘ Rustou Procław 28—35 H. P na kołach gotową do użytku oraz płachty nieprzemakalne podwójnie i inpregnowane na pokrycie wagonów sprzeda, Walenty Surma Sowliny p. Limanowa Małopolska. 628

Ofiarujemy do bieżącej dostawy
masło deserowe,
twaróg,
ser śmietankowy,
okrągły i w bochenkach.
MICHAŁEK i Ska
Poznań, Plaskowa 8.
Tel. 53—60. 565

2 KOŁDRY jedwabne nowe zaraz do sprzedania. Adres poda adm. „Gońca". 726

Matrymonialne

OSOBA w średnim wieku przystojna, elegancka, inteligentna wyjdzie zaraz za człowieka, w sile wieku na stanowisku — Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Przędziwo". 757

WDOWA w wieku 36 lat posiadająca cztery wykwintnie umeblowane pokoje, inteligentna, brzydka wyjdzie za mąż za człowieka na wysokiem stanowisku majętnego w wieku lat 40. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Eufrozyna". 758

WDOWA młoda, przystojna, bezdzietna, posiadająca wyprawę i umeblowanie, wyjdzie zamąż za człowieka inteligentnego, któryby posiadał mieszkanie składające się bodaj z 2 pokoji. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Ognisko". 567

KAWALER, lat 32 rolnik właściciel majątku ziemskiego poszukuje panny do lat 24, inteligentej, przystojnej, zgrabnej, w miarę posażnej a nadewszystko rozumnej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Obywatel" 765

DWIE młode, przystojne panny z dobrych rodzin poszukną towarzystwa dobrze wychowanych i inteligentnych mężczyzn. Celem: pogawędki i wspólne spacery. Zgłoszenia nieanonimowe do Administracji „Gońca" pod „Aglavena" i „Selisetta" 766

WDOWA, lat 44, posiadająca w małem mieście skład obuwia i kompletne urządzenie do składu i warsztatu, pragnie wyjść za mąż. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Wdowa". 750

KAWALER, lat 27, blondyn, muzykalny, przystojny, samodzielny rzemieślnik, pragnie poznać odpowiednią panienkę w celu matrymonialnym. Oferty wraz z fotografią (którą się zwraca) uprasza się nadsyłać do Administracti „Gońca" pod „Jerzy". Dyskrecja zapewniona. 751

Różne

ADMINISTRACJĘ domów w zamian za mieszkanie obejmie wyższy urzędnik państwowy (wykształcenie prawnicze). Zgłoszenia do Administr. „Gońca" pod „Prawnik". 749

W mieście Tczewie nad Wisłą na Pomorzu 25 klm. od morza są zaraz na sprzedaż
trzy domy
jeden narożnikowy ze sklepem z dwoma wystawowemi oknami, z cegieł i żelaza zbudowany, wszędzie gaz, elektryczność, wodociągi, kanalizacja, balkony, łazienki, podwórze, wjazd, chlewy, 16 mieszkań po 2 i 3 pokoje. Cena 40,000.000. Wypłata 32,968.000 — reszta może na rok lub dłużej pozostać. 777
A. M. Makowski
Tczew, ul. Strzelecka 5.

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Śmiechowicz Franciszek ze Spelkowic unieważnia się. 778

ZGUBIONĄ kartę zwolnienia na nazwisko Stanisław Mularz, nr. 1896 w Przyborowie, unieważnia się. 774

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Metody Knap, ur. 1897 w Podgórzu, unieważnia się. 779

LEKCJI matematyki udziela rutynowany instruktor, Zgłoszenia pod „Instruktor" do Adm. „Gońca krak." 682

NAUCZYCIELKA udzieli lekcji polskiego, niemieckiego i przygotowuje we wszystkich przedmiotach. Oferty do Adm. „Gońca krak." pod J. A. 683

Niezbędne w każdym Polskim domu!

J. BAŁABAN.
ILUSTROWANE
DZIEJE POLSKI

Dzieło o 45 arkuszach (700 stron) dużego formatu, **wytwornie wydane** z 286 ilustracjami i artystyczną okładką napisane niezwykle zajmująco i przystępnie i doprowadzone do ostatnich czasów

Najlepsza książka poglądowa
zarówno dla młodzieży jak i dla starszych

Cena egz. broszur. Mp. 21.600.—
„ „ opraw. „ 28.800.—

poleca

Spółka Nakładowa „ODRODZENIE"
Lwów, ul. Zimorowicza l. 15.

Wysyłka tylko za poprzedniem wysłaniem należytości oraz porta **Mp. 500.** 689

NAWOZY SZTUCZNE
Tomasynę, Superfosfat mineralny i kostny
Sole potasowe Stassfurckie
20/22% 30/32% i 40/42%
Krajowy Kainit i sole potasowe,
Siarczan amonowy i wszelkie inne
z gwarancyą zawartości i rychło dostarcza
JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki 18. 775

Filia Wytwórni i sprzedaż
KILIMÓW GLINIAŃSKICH
firmy: **Stan. Buczkowski Lwów, w Krakowie, ul. Szlak 61.**
Hurtownie i detalicznie. 780

W. KUCHARSKI
SP. AKC.
Fabryka drutu i wyrobów drucianych
(przedtem J. Górecki, W. Kucharski i Sp. Tow. Akc.)
Kraków-Podgórze, ul. Romanowicza 5.
Telefon Nr. 277. 401

WIELKI ROZKŁAD JAZDY
Polskich kolei Państw., oraz kolejek podjazdowych z mapą do nabycia w Administr. „Gońca Krak."
za Mp. 2000. 782
Na prowincję wysyła się za nadesłaniem kwoty Mp. 2700.

Popierajmy przemysł krajowy.



Przedstawiciel: M. Vorzimmer — Kraków.

Niezbędne dla rolników i gospodarzy.

Polecenia godne wydawnictwa rolnicze i gospodarcze.

L. Weber: Hodowla pszczół według nowoczesnych zasad pszczelnictwa (bogato ilustr.)	Mp. 18.000
Dr. W. Kubik: Uprawa pól i ogrodów podmiejskich	„ 3.600
L. Weber: Wyrób miodów pitnych	„ 1.800
B. Wygoda: Hodowla zwierząt domowych	„ 3.600
B. Wygoda: O nawozach	„ 2.400
Dr. Albinowski: Nowa ustawa o urzędnikach zarządów dóbr	„ 1.500
W. Dalkiewicz: W kwestji gruźlicy u bydła	„ 1.500
B. Janowski: Z obcych niw	„ 9.000
Inż. Krakowski: O ochronie i regulacji granic własności ziemskiej	„ 1.800
Jasiński: Uprawa i handel chmielem	„ 1.800
A. Krüger: W sprawie produkcji mleka dla niemowląt	„ 1.500
Dr. B. Niklewski: Doświadczenia polowe	„ 2.200
Dr. Rylski: O żniwiarkach i pługach	„ 1.500
Dr. Terlikowski: Działania nawozowe siarki i dwusiarczanu węgla	„ 1.800

690 poleca

Spółka Nakładowa „ODRODZENIE"
Lwów, Zimorowicza L. 15.

Wysyłka tylko za poprzedniem wysłaniem należytości i na porto **Mp. 500.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.